

Polonika

29 Jahre Polonika 

ISSN 1814-

PISMO POLONIK

MAGAZIN FÜR POLNEN IN ÖSTERR

Österreich € 3,00

Nr. 1 (300)

Jänner/Februar 2024

Erscheint seit 1995

Nr 1 (300)

styczeń / luty 2024

Ukazuje się od 1995

450 balów w Wiedniu

HISTORIA MIŁOŚCI
Philippine i Ferdynand

KOBIECA MOC
Kongres Polskich Kobiet w Austrii

MUZEUM WIEDNIA
Ponowne otwarcie



19000101008391 00300



Liebe Leserinnen und Leser!

Wir überreichen Ihnen die 300. Ausgabe der Zeitschrift „Polonika“, welche das 29. Jahr ihres Bestehens antritt. Dies ist die perfekte Gelegenheit, um Ihnen allen zu danken: LeserInnen, Inserenten und UnterstützerInnen von „Polonika“.

Trotz der zweifellos schwierigen Zeiten gehen wir hoffnungsvoll in dieses neue Jahr, weshalb unser Titelbild die Lebensfreude ausstrahlt, die sich unter anderem im Tanz ausdrücken lässt. Und Wien ist traditionell der große Ballsaal Europas, der während der Ballsaison Tausende von BesucherInnen anlockt. Die Wirtschaftskammer Wien prognostiziert, dass heuer 540.000 Gäste auf den 450 großen und kleinen Bällen Wiens tanzen werden. Wir erinnern Sie daher an die Geschichte der Wiener Bälle, darunter auch an den „Ball der Bälle“, den Opernball.

Wir erzählen Ihnen auch die außergewöhnliche Liebesgeschichte, die eine bürgerliche Frau, Philippine Welser, und Erzherzog Ferdinand II. zusammenbrachte. Schauplatz dieser schönen Liebe war das ebenso schöne Schloss Ambras, das gleichsam ein materielles Andenken an ihre Zuneigung ist. Besuchen Sie unbedingt Innsbruck und besichtigen Sie eine der wichtigsten und schönsten Sehenswürdigkeiten Tirols.

Wir kehren wieder nach Wien zurück, wo eine Gruppe wunderbarer, tatkräftiger Frauen im Polnischen Frauenkongress aktiv ist. Die Präsidentin des Kongresses, Krystyna Ostrega, erzählte uns, wie vielfältig ihre Aktivitäten sind, die sich auf die Bereitstellung konkreter Hilfe und die Aktivierung von Frauen jeden Alters mit ganz unterschiedlichem Hintergrund konzentrieren.

Paweł Kozłowski wiederum, mehrfacher Medaillengewinner bei Welt- und Europameisterschaften im Jiu Jitsu und Gründer der Kampfsportschulen Alpha Jiu Jitsu Academy in Wien, ermutigt die Menschen, sich zu bewegen und körperlich aktiv zu sein und gleichzeitig ihren Charakter zu formen.

Nach drei Jahren Umbau und Erweiterung wurde das Wien Museum am Karlsplatz im vergangenen Dezember wiedereröffnet. Es hat den Wienerinnen und Wienern ein schönes Geschenk gemacht, indem es die erste kostenlose Dauerausstellung Österreichs „Wien. Meine Geschichte“ präsentiert. Wir empfehlen Ihnen dringend, diese Ausstellung zu besuchen, um die Geschichte der Stadt, in der wir leben und arbeiten, kennenzulernen und ihre zukünftige Geschichte mitzugestalten.

Natürlich empfehlen wir Ihnen auch alle anderen Texte in dieser Ausgabe und wünschen Ihnen noch einmal alles Gute für das Jahr 2024.

Drogi Czytelniczki, drodzy Czytelnicy!

Oddajemy Wam do rąk 300. numer pisma, rozpoczynając tym samym 29. rok jego wydawania. To doskonała okazja, żeby podziękować Wam wszystkim: Czytelniczkom, Czytelnikom, Reklamodawcom i Sympatykom „Poloniki“.

Mimo trudnych niewątpliwie czasów, wchodzimy w ten nowy rok z nadzieją, dlatego z naszej okładki emanuje radość życia, którą wyrazić można m.in. w tańcu. A Wiedeń jest tradycyjnie wielką salą balową Europy, przyciągającą w sezonie balowym tysiące turystów. Wiedeńska Izba Gospodarcza prognozuje, że na 450 wiedeńskich balach, zarówno tych wielkich, jak i mniejszych, zatańczy w tym roku 540 000 gości. Przypominamy zatem historię wiedeńskich balów, w tym „balu nad balami“, czyli Balu w Operze.

Opowiemy Wam także niezwykłą historię miłości, która połączyła mieszczańkę, Philippine Welser, i arcyksięcia Ferdynanda II. Tę tę piękną miłością był również piękny zamek Ambras, który jest niejako materialną pamiątką ich uczucia. Odwiedźcie koniecznie Innsbruck i udajcie się na zwiedzanie jednego z najważniejszych i najpiękniejszych tyrolskich zabytków.

Wracamy ponownie do Wiednia, w którym w ramach Kongresu Polskich Kobiet działa grupa wspaniałych, pełnych energii pań. Przewodniczącą Kongresu Krystyna Ostrega opowiedziała nam, jak różnorodna jest ich działalność, skupiająca się na niesieniu konkretnej pomocy i aktywizowaniu kobiet w różnym wieku z bardzo różnych środowisk.

Do ruchu i fizycznej aktywności, a zarazem do kształtowania własnego charakteru zachęca z kolei Paweł Kozłowski, wielokrotny medalista mistrzostw świata i Europy jiu jitsu, założyciel działających w Wiedniu szkół sztuki walki Alpha Jiu Jitsu Academy.

Po trzech latach renowacji i rozbudowy, w grudniu ubiegłego roku ponownie otwarte zostało Muzeum Wiednia przy Karlsplatzu. Sprawilo ono piękny prezent wiedenkom i wiedeńczykom, udostępniając pierwszą w Austrii bezpłatną stałą wystawę „Wiedeń. Moja historia“. Gorąco zachęcamy do odwiedzenia tej wystawy, zapoznania się z historią miasta, w którym żyjemy i pracujemy, tworząc także jego przyszłą historię.

Polecamy oczywiście wszystkie pozostałe teksty tego numeru, życząc jeszcze raz wszystkiego najlepszego w 2024 roku.

Sławomir Iwanowski

Polonika

Redakcja – Impressum

Redaktion Polonika:

Graben 12, Vienna Office Center, 1010 Wien,
Tel./Fax: 0043 1/292 34 81,
Mobil: +43 664 100 82 98,
e-mail: redaktion@polonika.at,
redakcja@polonika.at, www.polonika.at

Chefredakteur:

Sławomir Iwanowski

Redaktionsteam:

B. Bartusiak, A. Burzyński, A. Haar, M. Hruz,
H. Iwanowska, N. Jadach, R. Kowalewski,
J. Kwiecień-Pogon, D. Krzywicka-Kaindel,
M. Marszałkowska, M. Michalski,
B. Niedźwiedzki, E. Proske, M. Sekulska,
K. Sima, E. Steinhardt.

Werbung: Tel. +43/664 100 82 98

Layout: Miroslaw Jurczak

Vertrieb: Österreich (Presse Großvertrieb
Austria Trunk GmbH)

Medieninhaber, Verleger und Herausgeber:
Österreichisch-Polnischer Verein für
Kulturfreunde „Galizien“

Polonika erscheint 6 mal im Jahr.

Offenlegung gemäß 25§Mediengesetz.

Grundlegende

Richtung: Magazin in polnischer und
deutscher Sprache: Regeln und Vorschriften,
Information aus Wirtschaft, Kultur, Kunst und
Sport, Integration.

Die Publikation von Texten und Inseraten er-
folgt durch die Redaktion unter dem Vorbehalt
der jederzeitigen Veröffentlichungsabsage von
Inhalten die der grundlegenden Richtung als
auch den marktwirtschaftlichen Interessen
des Mediums widersprechen.

Namentlich gekennzeichnete Artikel müssen
nicht unbedingt mit der Meinung der Redak-
tion übereinstimmen. Keine Haftung für den
Inhalt der Anzeigen.

Prenumerata Poloniki:

tel. 00436641008298,

e-mail: redaktion@polonika.at

Cena rocznej prenumeraty Poloniki

w wersji cyfrowej wynosi 15 euro.

Cena rocznej prenumeraty Poloniki w wersji
papierowej wynosi 39 euro (włącznie z kosz-
tami przesyłki pocztowej).

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówio-
nych i zastrzega sobie prawo redagowania
oraz skracania tekstów. Za treść reklam,
ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie
odpowiadamy.

Polskojęzyczna Mecenasa
Aleksandra T. Fux oferuje
szybkie oraz profesjonalne
doradztwo oraz pomoc
prawną w wielu dziedzinach
prawa austriackiego.

Prawo Rodzinne

Prawo Nieruchomości

Prawo Spadkowe

Prawo Cywilne

Prawo Transportowe

Prawo Firmowe

Prawo Karne

Języki: Polski,
Niemiecki oraz Angielski

Mec. Aleksandra T. Fux
Kancelaria Adwokacka
1010 Wien, Saltorgasse 7

Telefon: +43 1 205 80 90
E-Mail: office@fux-law.at
www.fux-law.at

mgr Renata KIERES
dyplom. tłumaczka j. polskiego i rosyjskiego

POLSKI • NIEMIECKI • ANGIELSKI • ROSYJSKI
oraz wszystkie inne języki świata

BIURO TŁUMACZEŃ

(w pobliżu Ambasady Polskiej w Wiedniu)

Dipl.-Ing. Dr. W. STROHMER KEG
A-1130 Wien, Hietzinger Hauptstraße 67/2
tel. 877 52 69, faks 877 58 29
tel. kom. 0664 / 44 28 035

E-mail: office@strohmer-translations.at www.strohmer-translations.at

Stanisław KIERES
tłumacz przysięgły j. polskiego i niemieckiego

rok
założenia firmy
1986

oferuje następujące usługi:

- **Uwierzytelnione tłumaczenia dokumentów** (dokumenty osobiste, decyzje sądowe, świadectwa, akty, indeksy, umowy itp.)
- **Tłumaczenia ustne i pisemne w urzędach, sądach i na policji** (rozprawy sądowe, składanie wniosków, odwoływanie się od negatywnych decyzji, konferencje, pertraktacje, rozmowy handlowe)
- **Tłumaczenia przy załatwianiu wszelkich spraw urzędowych** (współpraca z adwokatem, notariuszem, doradcą podatkowym: śluby, rozwody, sprawy cywilne i karne, deportacje z Austrii, spory z pracodawcą, rejestracja i ubezpieczanie samochodów, nabywanie mieszkania, zaliczanie lat pracy z Polski, uzyskiwanie lub wymiana prawa jazdy itp.)
- **Rejestracja i prowadzenie firm na terenie Austrii** (udostępnianie adresu na siedzibę firmy na okres rejestracji, przejmowanie przedstawicielstw zagranicznych firm, współpraca z notariuszem i doradcą podatkowym przy zakładaniu firmy i uzyskiwaniu wymaganych koncesji, roczne rozliczenia pracobiorców z urzędami podatkowymi itd.)

PRZYSTĘPNE CENY!
np.: uwierzytelnione tłumaczenie aktu urodzenia EUR 25,-

Osobom zamiejscowym polecamy możliwość przesłania dokumentów drogą pocztową.
Wszystkie zlecenia wykonujemy szybko i solidnie.
(normalny termin: 1 dzień)

Godz. urzęd.: 9 - 18

UWAGA:
Poza godzinami otwarcia biura dyżur telefoniczny
pod numerem (0043 1) 877 52 69
lub 0664 / 44 28 035

Temat numeru

Sala balowa Europy

Sezon balowy 2023/24

Społeczeństwo

Philippine i Ferdynand

Historia miłości

Perfekcyjna pani domu

Pierwsza kobieta-miliarderka w USA

Dla mnie polskość jest bardzo ważna

Najlepsza przewodnicząca Rady Rodziców

Znany w środowisku polonijnym

Owocne kontakty z Wiedniem

Rozmowa „Poloniki”

Kobieca moc

Kongres Polskich Kobiet w Austrii

Kultura

Muzeum Wiednia

Ponowne otwarcie

Fotoreportaż

Strażnik Pamięci Historycznej Polska-Austria

Podsumowanie wydarzeń

Polskie pamiątki w Austrii, cz. 30

W austriackim parlamencie

Popiersia galicyjskich polityków

Edukacja

Przegląd austriackiego systemu edukacji, cz. 3

Szkoła średnia

Prawo

Pomogliśmy czytelnikom

Telefoniczne porady prawne

Historia

Spór o Morskie Oko

Finał w Grazu

Dyżur psychologiczny

Bezpłatne porady

Psycholog Elwira Dubas

Patroni Roku 2024

U honorowane osoby

Vademecum Polaka w Austrii

Testament

Jak go prawidłowo sporządzać?

Sport

Najlepsza szkoła sztuk walki w Austrii

Jej twórca i trener

Deutschsprachige Texte

Wiener Integrationsrat

Geflüchtete und Migrant*innen am Arbeitsmarkt

Okładka: fot. iStock/photosvit | Julius Silver z Pixabay

str. 6

str. 8

str. 10

str. 12

str. 14

str. 16

str. 18

str. 20

str. 22

str. 24

str. 25

str. 26

str. 29

str. 30

str. 33

str. 34

str. 38



Leitthema

Der Ballsaal Europas

Die Ballsaison 2023/24

Gesellschaft

Philippine und Ferdinand

Eine Liebesgeschichte

Die perfekte Hausfrau

Die erste Milliardärin der USA

Für mich ist das Polentum sehr wichtig

Die beste Elternbeiratsvorsitzende

Bekannt in der polnischen Community

Erfolgreiche Kontakte zu Wien

„Polonika” Gespräch

Frauenpower

Kongress der Polinnen in Österreich

Kultur

Das Wien Museum

Die Wiedereröffnung

Fotoreportage

Hüter der polnisch-österreichischen Gedächtniskultur

Zusammenfassung der Veranstaltungen

Polnische Spuren in Österreich, Teil 30

Im österreichischen Parlament

Büsten galizischer Politiker

Bildung

Das Bildungssystem in Österreich im Überblick, Teil 3

Sekundarstufe

Recht

Wir halfen unseren LeserInnen

Telefonische Rechtsberatung

Geschichte

Der Streit um das Meerauge

Das Finale in Graz

Psychologische Hilfe

Kostenlose Beratung

Psychologin Elwira Dubas

Patrone des Jahres 2024

Geehrte Personen im Porträt

Vademecum der Polinnen und Polen in Österreich

Testament

Wie verfasst man es richtig?

Sport

Die beste Kampfsportschule in Österreich

Ihr Begründer und Trainer

Deutschsprachige Texte

Wiener Integrationsrat

Geflüchtete und Migrant*innen am Arbeitsmarkt

Cover: Fot. iStock/photosvit | Julius Silver z Pixabay

s. 6

s. 8

s. 10

s. 12

s. 14

s. 16

s. 18

s. 20

s. 22

s. 24

s. 25

s. 26

s. 29

s. 30

s. 33

s. 34

s. 38

Sala balowa Europy

W sali balowej Europy, jaką od lat jest Wiedeń, odbędzie się w tym roku 450 balów. Sezon balowy 2023/24 rozpoczął się jak zwykle 11 listopada o godzinie 11:11 tradycyjnym kadrylem wiedeńskich szkół tańca na Graben.

Justyna Ossowska

Pierwszym balem otwierającym sezon jest Rauchfangkehrerball, czyli Bal Kominarzy, jaki odbywa się w listopadzie w Palais Ferstel. Długi sezon balowy wieńczy w czerwcu Oberösterreichischer Ball, czyli Bal Mieszkańców Górnej Austrii.

Wiedeńska Izba Gospodarcza w tym roku na balach spodziewa się 540 000 gości i obrotów w wysokości 175 milionów euro.

Wiedeńska tradycja

Niepowtarzalną atmosferę na balu wiedeńskim stwarza niezwykle ceremonialny program. Źródeł karnawałowej pasji wiedeń-

czyków należy szukać w XVIII wieku, kiedy to noszenie masek i kostiumów było zastrzeżone wyłącznie dla szlachetnie urodzonych i jedynie w ramach imprez zamkniętych. Aby zrehabilitować tę niesprawiedliwość, cesarz Józef II udostępnił zabawy taneczne w Salach Redutowych Hofburgu wszystkim chętnym. Wiedeńczycy podpatrzyli wtedy dworskie zwyczaje, które pielęgnują do dzisiaj: świadczą o tym rygorystyczne reguły na balach w zakresie obowiązujących strojów, fanfary na otwarcie, uroczyste wejście debiutantek i debutantów, obowiązkowy okrzyk „Alles Walzer!” (wszyscy do walca!), ukła-

dy taneczne i wybór muzyki, tzw. wstawka o północy (najczęściej jest to kadryl) oraz zakończenie zabawy. Niespotykaną gdzie indziej tradycją na balu w Wiedniu jest tzw. Damenspende – zwyczaj wręczania oryginalnego upominku każdej z pań wchodzących do sali.

W rytmie walca

Walca na salony Wiednia wprowadził obradujący w latach 1814/15 Kongres Wiedeński. Obradom politycznym towarzyszyło tak wiele balów, że nazwano go „kongresem tańczącym”. Postanowienia Kongresu przestały już dawno temu obowiązywać, ale pozostał po nich trwały ślad kulturowy – walc wiedeński okrzyknięty królem walców. Johann Strauss ojciec, który ugruntował pozycję króla walca swoimi licznymi (aż 152!) znakomitymi kompozycjami, występował wraz ze swoją orkiestrą w salach balowych od Wiednia po Londyn. „Czy mogę prosić?” – tak brzmiały najpiękniejsze słowa, jakie można było usłyszeć na wiedeńskim balu. Co ciekawe, na początku fakt, że walca tańczy się w parach, wywołał u wiedeńczyków spore oburzenie i wprowadzał gości w zakłopotanie.

66. Bal w Operze

Co roku do tej jednej z najpiękniejszych balowych sal świata przybywają znakomici, prominentni goście: koronowane głowy, znani politycy, hollywoodzkie gwiazdy – w sumie 5150 gości balowych. W tym roku aż 160 par debiutantów, a więc o 16 więcej niż do tej pory, przejdzie tańczyć Poloneza op. 525



Piotr Beczała, występ na 64. Balu w Operze



Carla Michaela Ziehrera. Tiary dla debiutantek zaprojektowała dyrektor artystyczna firmy Svarowski, Giovanna Engelbert. Są one prezentem dla debiutantek, z kolei debiutanci otrzymają perłowe spinki do mankietów, zaprojektowane przez słynnego wiedeńskiego jubilera, Heldweina.

Na 64. Balu w Operze po raz pierwszy podczas otwarcia wystąpił polski znakomity tenor Piotr Beczała, który zaśpiewał arię „E Lucevan Le Stelle” z opery „Tosca”, a potem wraz z żoną rzucił się w wir tańca. W tym roku obok znakomitych śpiewaczek operowych, Eliny Garanča i Sereny Sáenz, usłyszymy ponownie Piotra Beczałę. Wykona on arie z oper „Carmen” Georges’a Bizeta i „Don Carlos” Giuseppe Verdiego oraz pieśń meksykańską „Granada”, skomponowaną przez Agustina Larę.

Aleksiej Ratmański, jeden z najważniejszych choreografów naszych czasów, w tym roku po raz pierwszy tworzy choreografię na Bal w Operze. Pierwsi soliści Baletu Państwowego zatańczą do elegijno-romantycznego walca „La Séparation” c-moll op. 39 nr 1 ukraińskiego kompozytora Mykoły Łysenki, aby w ten sposób wysłać światu przesłanie na rzecz pokoju.

Na 66. Balu w Operze wszystko poza tym będzie prawie takie samo: 5150 gości balowych, 150 muzyków, 480 kompozycji kwiatowych, 320 pracowników gastronomii. Przed telewizorami zaś zasiądzie około 2,5 mln widzów. Znacznie wzrosły ceny biletów: od osoby trzeba zapłacić 385 euro, z tego 35 euro przeznaczonych zostanie, podobnie jak w roku ubiegłym, na cele charytatywne w ramach akcji „Austria pomaga Austrii”. Łoża główna kosztuje 24 500 euro,

łóża przy scenie: 14 000 euro, stoły przy scenie: 14 000 euro. Ale na próbie generalnej, odbywającej się zawsze w przeddzień balu, wszystkie gwiazdy i debiutantów można podziwiać na stojąco za jedyne 35 euro! Kto jednak zechce poczuć się jak na prawdziwym balu i spojrzeć z łoża na debiutantów i artystów – musi zapłacić 85 euro. Warto wspomnieć też o innych kosztownych przyjemnościach, np. małe piwo kosztuje 14,50 euro, woda mineralna 9,90 euro, kieliszek wina od 16 euro, kieliszek szampana 21 euro. A słynne frankfurterki z bułką można zjeść za „tylko” 16 euro.

Jak co roku po części oficjalnej zabrzmi formułka wywodząca się z czasów słynnych balów prowadzonych przez Johanna Straussa: „Alles Walzer”. O północy będzie kadryl, a bal zakończy się o 5.00 nad ranem. Jego zakończenie również ma swoją tradycję. Światło w sali balowej jest przygaszane, orkiestra intonuje pieśń Ferdinanda Raimunda „Brüderlein fein, musst nicht gar so traurig sein” i najbardziej wytrzymali tancerze jeszcze raz wychodzą na parkiet. Jak zwykle ostatni goście zabiorą na pamiątkę kwiaty, którymi przyozdobiona jest sala. Wiadomo z poprzednich lat, że 40 000 kwiatów znika w ciągu dwóch godzin. W tym roku będzie z pewnością podobnie.

Inne bale wiedeńskie

Wiele wiedeńskich balów jest organizowanych przez przedstawicieli różnych zawodów. Wytworny i atrakcyjny program Balu Właścicieli Kawiarni zamienia wiedeński Hofburg w najbardziej wystawną w mieście kawiarnię z danciem. Bal Cukierników podejmuje gości bogactwem deserowych smaków.



Bal Warzelników Kawy w Hofburgu



Bal Cukierników w Hofburgu

Powszechnie za nieoficjalny punkt kulminacyjny karnawału uważa się Bal Filharmoników Wiedeńskich. Odbywa się on w salach gmachu Musikverein, skąd na cały świat transmitowany jest Noworoczny Koncert Filharmoników Wiedeńskich. Podczas tego balu muzyków można zastać przy instrumentach tylko na otwarciu. Oni także wolą tego dnia poszaleć na parkiecie.

Na Balu Myśliwych goście w Hofburgu występują w tradycyjnych strojach. Podczas Balu Kwiatów Wiedeńskich Ogrodów Ratusz Wiedeński zamienia się w ogromne kwiatowe morze. Wiedeński Bal Nauki również organizowany jest w Ratuszu. Wiedeński Kursalon to miejsce, w którym bracia Straussowie świętowali swoje największe sukcesy. Teraz goście mają tu możliwość tańczenia przy dźwiękach walca na Balu Johanna Straussa. Oprócz wspomnianych już imprez, odbywają się jeszcze Bal Lekarzy, Bal Prawników, Bal Policjantów, a nawet Bal Ciężarowców.

Zamknięcie każdego balu przebiega zawsze zgodnie z tradycyjnym rytuałem: światło w sali balowej jest przygaszone, jako ostatni taniec intonuje się wolny walc. Huczna noc w Wiedniu kończy się przy stoisku z kielbaskami lub przy gulaszu w kawiarni.

Macie zatem do wyboru aż 450 balów: wielkich i małych. Sezon kończy się w czerwcu! A począwszy od listopada – zacznie się następny.

Philippine i Ferdynand

Ona była córką kupca, on był arcyksięciem. Ona nosiła wspólne nazwisko Welser – on arystokratyczne Habsburg. Czy historia ich miłości sprzed 450 lat mogła się skończyć dobrze? Nie wiecie? To przeczytajcie.

Patrycja Brzoza

Historia tej pięknej miłości ma równie pięknie tło. A stanowi je zamek w Ambras w Innsbrucku. Historia tego zamku – jednego z najważniejszych tyrolskich zabytków – sięga przełomu X i XI wieku. Zamek wybudował za panowania Ferdynanda II Habsburga, który zmienił tę średniowieczną twierdzę w renesansową perłę otoczoną wspaniałym parkiem. Arcyksiążę zrobił to z miłości, by zapewnić swojej potajemnie poślubionej żonie bezpieczne schronienie i swobodę.

W cieniu mezaliansu

Arcyksiążę Ferdynand II Habsburg, który był kandydatem do tronu polskiego po śmierci Stefana Batorego, powinien był pojąć za żonę francuską albo portugalską księżniczkę. Stało się inaczej. Namiestnik Czech i książe Tyrolu stracił głowę dla Philippine Welser, córki prostego kupca z Augsburga. W roku 1557 poślubił potajemnie swoją wielką miłość.

Kiedy cesarz Ferdynand I dowiedział się o tym morganatycznym małżeństwie, zezwolił na nie, ale nalegał, aby Andreas, syn Ferdynanda II, urodzony w 1558 roku, i wszystkie inne jego dzieci zostały wykluczone z sukcesji Habsburgów. W zamian za

Konstancji i Brixen, mieli parę bliźniaków, którzy zmarli młodo, oraz syna Karla, który walczył jako cesarski generał na Węgrzech. Tajemnica otaczająca małżeństwo Philippine Welser i arcyksięcia Ferdynanda II oficjalnie przestała istnieć, gdy najstarszy syn Andreas miał zostać kardynałem w 1576 roku, co wymagało dowodu jego prawowitego pochodzenia. W tym kontekście papież zezwolił



Zamek Ambras

arcyksięciu Ferdynandowi II na ujawnienie swojego małżeństwa z Philippine Welser, które zostało zawarte 19 lat wcześniej.

to miały otrzymać posiadłości i mogły nosić herb Habsburgów.

Małżeństwo Ferdynanda II i Philippine Welser było długotrwałe i szczęśliwe. Oprócz ich pierworodnego syna Andreego, który rozpoczął karierę duchowną jako biskup

Pani na zamku Ambras

Aby zapewnić Philippine godne warunki, Ferdynand dożywno przekazał jej zamek Ambras wraz z rozległymi posiadłościami. Na zamku jego żona była „panią”, a on sam mile widzianym gościem.

Ukochana Ferdynanda II żyła więc w świeżo przebudowanym zamku Ambras w Innsbrucku w ukryciu, uchodząc raczej za metresę arcyksięcia niż jego prawowitą żonę i towarzyszkę życia. Według legendy piękna Philippine poświęcała się przede wszystkim choremu, pomagając im dzięki swej zielarskiej wiedzy. Wyróżniała się znajomością farmacji i umiejętnościami kucharskimi. Napisała farmakopeę, czyli spis leków, oraz pierwszą austriacką książkę kucharską, ze szczególnym uwzględnieniem tyrolskiej kuchni domowej.

Mieszkańcy Tyrolu szanowali ją bardzo za jej wiedzę medyczną, za jej dobroć i ta-

godność. Dlatego też nazwana została przez nich „Matką Tyrolu”.

Tajemnice zamku

Miejszem wzbudzającym szczególne zainteresowanie na zamku Ambras jest skrzydło kąpielowe Philippine Welser – kąpiele były bowiem stałym i ulubionym zwyczajem księżnej. Basen o głębokości 1,60 m był podgrzewany nie tylko dzięki piecowi, ale również za pomocą gorących kamieni, dających dodatkowe ciepło. Philippine dodawała ziół do kąpeli w celu osiągnięcia leczniczego efektu.

Skrzydło kąpielowe w zamku Ambras było nie tylko miejscem służącym księżnej do relaksu i odpoczynku. Wręcz przeciwnie – kąpiel była na zamku także rytuałem towarzyskim. Gościom korzystającym z kąpeli podawano potrawy i napoje, spędzając w ten sposób długie godziny w miłej atmosferze. Warto dodać, że w zamku Ambras przeprowadzano także małe operacje i zabiegi pielęgnacyjne.

Podobno Philippine odeszła na zawsze właśnie w kąpielowym skrzydle zamku Ambras, a konkretnie w wannie. Pojawiły się nawet spekulacje, że nie zmarła śmiercią naturalną. Powtarza się również plotkę, że matka Ferdynanda II nigdy nie pogodziła

się z faktem posiadania synowej z niskich warstw społecznych. Philippine zmarła w wieku 53 lat i na polecenie Ferdynanda II wybudowano dla niej grobowiec w Srebrnej Kaplicy Kościoła Dworskiego w Innsbrucku. Arcyksiążę przeżył ją o 15 lat.

Pierwsze muzeum świata

Otoczony wspaniałymi ogrodami zamek Ambras w Austrii kryje jedno z piękniejszych wnętrz późnego renesansu. Zamek jest obecnie jedynym pozawiedeńskim oddziałem Kunsthistorisches Museum. Składa się z dwóch wyraźnie wyodrębnionych kompleksów budowli – Zamku Dolnego i Górnego. Łącznikiem między nimi jest bogato zdobiona sala balowa znana jako Sala Hiszpańska, należąca do najcenniejszych obiektów tego typu. Ozdabiają ją piękne freski, na których uwieczniono 27 księżąt tyrolskich, a także sceny mitologiczne. Wspaniała rezydencja nie może jednak istnieć bez równie bajecznego otoczenia, a stanowi je ciągnący się na powierzchni 20 hektarów park. Już za czasów arcyksięcia Ferdynanda II znajdował się tu sztuczny wodospad, stawy rybne, winnice, altany i zagrody dla dzikich zwierząt.

Jest jednak jeszcze jeden fakt, który stanowi o wyjątkowości tego miejsca. Ferdynand II

Habsburg kochał sztukę. Dzięki temu w zamku Ambras zgromadzona została wyjątkowo cenna kolekcja malarstwa, uzbrojenia i innych osobliwości oraz rzadkich i cennych dzieł sztuki. Dokumenty wskazują, że arcyksiążę kazał wybudować Dolny Zamek z myślą o przeznaczeniu go na muzeum. Tym samym obiekt stał się pierwszym muzeum świata.

Dzisiaj zamek Ambras w Innsbrucku należy do najpiękniejszych atrakcji turystycznych w Austrii. Odgrywa nadal istotną rolę w kształtowaniu kulturowego dziedzictwa Europy. Odbijające się tu liczne wystawy stałe i czasowe przybliżają zwiedzającym różne epoki.

Największą atrakcją zamku Ambras jest Galeria Portretów Habsburgów, obejmująca dzieła takich mistrzów, jak Velázquez, van Dyck i Rubens. Miłośników sztuki zachwycą także Zbrojownia, Gabinet Osobliwości i Kolekcja Rzeźby Gotyckiej.

Sala Hiszpańska służy latem jako wyjątkowa scena koncertowa, a malowniczy ogród zamku Ambras zachęca do spacerów w harmonii z naturą, śladami kochającej przyrody Philippine Welser. We wspomnianej Galerii Portretów znajduje się także jej konterfekt. Tak oto materialnie przetrwała tam wielka miłość sprzed wieków.



Arcyksiążę Ferdynand II, portret Francesco Terzio



Philippine Welser



Mag. Alfons Umschaden MBA, M.B.L.
Rechtsanwalt

Dr. Agata M. Wolinska-Umschaden
Rechtsanwältin
kanzlei@awolinska.com

Domgasse 4/9, 1010 Wien

Tel: 01 389 0800,
Fax +01 389 0800 8

www.awolinska.com



Kancelaria dr Agaty M. Wolińskiej-Umschaden jest międzynarodową kancelarią prawną z siedzibą w Gdańsku i w Wiedniu. Kancelaria oferuje szeroki zakres usług prawnych w zakresie rozstrzygnięcia sporów, także na drodze arbitrażu,

prowadzi sprawy karne oraz postępowania administracyjne. Ponadto Kancelaria specjalizuje się w dziedzinie prawa medycznego, farmaceutycznego, kosmetycznego i żywnościowego. Świadczone przez Kancelarię usługi prawne opierają się zarówno o polski, jak i austriacki system prawny.

Oferujemy m.in.:

- doradztwo merytoryczne i reprezentację w procesach zarówno przed organami państwowymi, jak i sądami w zakresie sporów wynikłych ze świadczeń socjalnych, sporów pracowniczych oraz wynikłych z umów o pracę
- kompleksową opiekę prawną w procesach rozwodowych, o opiekę nad dziećmi, o podział majątku, w sporach alimentacyjnych (także transgranicznych) i adopcyjnych
- dochodzenie roszczeń powypadkowych i odszkodowawczych

- sporządzanie umów opartych na prawie polskim i prawie austriackim
- pomoc prawną w zakresie prawa karnego i karnego gospodarczego
- pomoc w zakładaniu przedsiębiorstw i spółek handlowych
- specjalistyczne doradztwo w zakresie prawa medycznego, farmaceutycznego, produktów medycznych, suplementów diety, a także prawa żywnościowego i kosmetycznego
- dochodzenie roszczeń z tytułu szkód medycznych
- wsparcie merytoryczne oraz reprezentację w procesach roszczeniowych przeciwko ubezpieczycielowi

Ponadto zapewniamy doradztwo prawne oraz reprezentację w procesach w zakresie:

- sporów budowlanych
- prawa najmu
- prawa transportowego
- prawa franczyzowego
- prawa pobytowego

Perfekcyjna pani domu z polskim sercem

Martha Stewart jest znana w całych Stanach Zjednoczonych, a jej nazwisko stało się synonimem perfekcyjnej pani domu – nie tylko dbającej o dom w białych rękawiczkach, ale również mającej głowę do interesów i umiejętność zarabiania pieniędzy. Dzięki temu stała się pierwszą kobietą-miliarderką w USA. Nie wszyscy wiedzą, że ta ikona amerykańskiego stylu życia ma... polskie korzenie.

Anna Huemer

Martha Stewart zdobyła spory majątek, udzielając Amerykanom wskazówek dotyczących prowadzenia gospodarstwa rodzinnego. Mimo pozorowanej perfekcji w swoim życiu napotkała pewne trudności. Nie obyło się bez kilku skandali i kilkumiesięcznego pobytu w więzieniu.

Z Galicji do Ameryki

Martha Stewart przysła na świat 3 sierpnia 1941 roku w Jersey City jako Martha Helen Kostyra, drugie z szóstki dzieci. Imiona otrzymała po matce (Marta) i babce od strony ojca (Helena). Wszyscy czterej dziadkowie Marthy byli imigrantami z południowo-wschodniej części Polski i przybyli tam, by spełnić swój amerykański sen, tuż przed I wojną światową. Dziadkowie od strony ojca, Helena Krukar i Franciszek Kostyra (oboje urodzeni na terenie dawnej Galicji) przybyli odpowiednio w 1904 i 1905 roku, a dziadkowie od strony matki, Josef Ruszkowski i Franciszka Albinia, trochę później, w latach 1910 i 1912.

Cała rodzina z pewnością nosiła w sobie silny gen kulinarny. Wśród przodków i krewnych Marthy byli rolnik, kelner, spożywca, rzeźnik, właściciel salonu i kierownik restauracji. Dziadek Marthy, Franciszek Kostyra, był przez wiele lat właścicielem tawerny w Jersey City. Martha odziedziczyła po nim specjalny pieńek do rąbania mięsa, którym chętnie chwaliła się przed kamerą jako pamiątką rodzinną.

Dom szkołą zaradności

Rodzice Edward Kostyra (1912–1979) i Martha (z domu Ruszkowska; 1914–2007)

farmaceutycznej. Mieli w sumie sześcioro dzieci. Sama Martha zawsze twierdziła, że w domu brakowało wszystkiego oprócz miłości – ale te wizje cudownego dzieciństwa zburzył jej brat, opowiadając kiedyś w wywiadzie, że ojciec był prawdziwym tyranem. Jako że w rodzinie nie przelewało się, mama i babcie same gotowały, piekły, szyły ubrania, uprawiały warzywa w ogrodzie i kisily ogórki na zimę, ucząc Marthę takiej zaradności. Te umiejętności pani Stewart wykorzystała jako dorosła kobieta, zarabiając ponad 500 milionów dolarów na stu książkach kucharskich, własnych programach telewizyjnych oraz tysiącach reklamowanych produktów do gotowania, sprzątanania, szycia,

byli nauczycielami, aczkolwiek ojciec później został przedstawicielem handlowym w branży



Fra. Gage Skidmore / Creative Commons 3.0

podejmowania gości i uprawiania ogrodu. A zaczęło się od... modelingu.

Pierwszy bestseller

By móc pozwolić sobie na (w USA bardzo drogie) studia wyższe, Martha pracowała jako nastoletnia modelka, m.in. dla firmy Unilever i Chanel. Studiując na Barnard College w Nowym Jorku, Martha zaczęła najpierw od chemii, a później skupiła się na historii sztuki i historii Europy, by w końcu poświęcić się historii architektury. Jednocześnie wyszła za mąż za Andy'ego Stewarta (rozwidli się w 1990 roku) i podjęła pracę w firmie jego ojca jako maklerka giełdowa.

W 1967 roku Martha i Andy kupili starą farmę na wsi. Młoda żona z pasją oddała się pracom remontowym, odkrywając w sobie smykałkę do zarządzania wewnątrz. Za namową męża założyła w 1976 małą firmę cateringową w piwnicy wiejskiego domku. Podczas jednego z eventów wydawca literacki, zachwycony jej potrawami, zaproponował jej publikację książki kucharskiej pod tytułem „Entertaining” (Przyjęcia). Ta pozycja pojawiła się na rynku w 1982 roku, gdy autorka miała 41 lat, i z miejsca stała się bestsellerem, a Martha Stewart – specjalistką od pro-

wadzenia domu i „american lifestyle” oraz stuprocentową celebrytką.

Bogactwo i problemy

Po pierwszej książce kulinarnej szybko pojawiły się kolejne (w sumie 100), potem własne czasopismo, sklepy z produktami i programy telewizyjne: Martha Stewart Living (od 1993 do 2004 roku) oraz The Martha Stewart Show (od 2005 do 2012). *Nota bene* w programie Martha występowała kilkakrotnie z mamą. Wspólnie przyrządzały polskie potrawy, np. gołąbki. Ich kuchnia to miejsce, gdzie zgrabnie łączą się smaki Polski z nowojorską elegancją, tworząc unikalne doznania kulinarno-kulturowe.

Niestety, bogactwo może przynieść problemy. Stewart posiadała akcje firmy biotechnologicznej ImClone, które zdecydowała się szybko sprzedać. Gdy następnego dnia lek, nad którym pracowała firma, nie uzyskał aprobaty amerykańskiej Komisji Leków, jej akcje gwałtownie spadły. Ponieważ Stewart w ostatniej chwili ochroniła swoje finanse, wzbudziło to zainteresowanie prokuratury.

Niepowodzenia źródłem zysków

W 2003 roku Stewart została oskarżona o oszustwa związane z papierami wartości-

wymi i trafiła do więzienia na pięć miesięcy, a kolejne pięć spędziła zamknięta w swojej luksusowej rezydencji, godzinę drogi od Nowego Jorku. Pomimo ogromnego skandalu udało jej się jednak odbudować reputację. Jako prawdziwa bizneswoman przekształciła swoje niepowodzenia w źródło zysków, stając się jedną z najbogatszych i najbardziej wpływowych kobiet w Stanach Zjednoczonych. Oprócz udzielania wsparcia dla reform więziennictwa, dzieliła się w mediach swoimi doświadczeniami z czasów za kratami – np. w talk show Justina Biebera wyjaśniała widzom, co robić, by zostać bossem w więzieniu.

Polska dusza w amerykańskim ciele

Martha Stewart to nie tylko Perfekcyjna Pani Domu, ale także polska dusza w amerykańskim ciele. Jej życiowy przepis na sukces to miłość do korzeni, rodzinne tradycje kulinarne oraz świetne umiejętności biznesowe. Wciąż prężnie rozwija swoje firmy i mimo swych 83 lat nadal występuje jako modelka – zdobyła nawet tytuł najstarszej kobiety, jaka pojawiła się na okładce magazynu „Sports Illustrated”, udowadniając, że wiek to tylko liczba.

reklama

PRAWNIK POLSKI

UDZIELA

FACHOWYCH I RZETELNYCH PORAD I POMOCY W ZAKRESIE:

- Załatwiania wszelkich spraw w urzędach
- Uzyskiwania i przedłużania pozwoleń na pracę
- Rejestracja firm i prowadzenie działalności gospodarczej
- Uzyskiwanie Gewerbeschein
- Pomoc przy sporządzaniu deklaracji podatkowych
- Uzyskiwanie zwrotu kosztów dojazdów do Polski
- Nabywanie praw do emerytury i renty
- Pomoc przy wypełnianiu wszelkich niezbędnych formularzy w tym zakresie
- Dokonywanie rozliczenia podatkowego firmy
- Pisanie wszelkiego rodzaju pism urzędowych
- Nabywanie kredytów na korzystnych warunkach
- Spraw związanych z płaceniem podatku kościelnego
- Wszelkich spraw spornych z pracodawcą w Arbeiter Kammer
- Zawieranie umów mieszkaniowych takich jak Hauptmiete, Untermiete
- Pomoc w uzyskiwaniu świadczeń rodzinnych
- Ubezpieczenia samochodów i osób prywatnych
- Uzyskiwanie odszkodowań z tytułu wypadków samochodowych
- Współpraca z notariuszem i adwokatem
- Tłumaczenie dokumentów w języku polskim i niemieckim
- i wielu, wielu innych spraw prywatnych i zawodowych



MAGISTER PRAWA MARIA BIERNAT

1200 WIEN, JÄGERSTR. 12 (wejście od ulicy) TEL: 2903387 lub 0664/5130562

GODZINY URZĘDOWANIA:

Od poniedziałku do piątku, godz. 15.30 do 20.00.

Dla mnie POLSKOŚĆ jest bardzo ważna

Rozmawiamy z Joanną Kasprzyk, laureatką konkursu „Polonijny Rodzic na 6”, przewodniczącą Rady Rodziców przy Szkole Polskiej im. Jana III Sobieskiego w Wiedniu, prywatnie mamą 14-letniej Julii i 9-letniego Kubę.

Rozmawia Anita Sochacka

Dyplom sygnowany przez ORPEG (Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą) Forum Nauczycieli Polonijnych Zachodniego Wybrzeża, Kongres Oświaty Polonijnej oraz Szkołę Polską w Portland w USA jest wyrazem uznania za „ofiarowane serce, trud i poświęcenie w pielęgnowaniu i propagowaniu polskości, języka, tradycji i kultury polskiej poza granicami Polski w środowisku szkół polonijnych, jak i w własnym domu”. Jakie znaczenie ma dla Pani to wyjątkowe wyróżnienie?

– To zarówno docenienie mojego zaangażowania i działań na rzecz szkoły i uczniów, jak i czynnik motywujący mnie do dalszej aktywności. Do konkursu są bowiem nominowani rodzice ze wszystkich polonijnych placówek edukacyjnych na świecie, którzy wyróżniają się zaangażowaniem i poświęceniem na rzecz szkolnej społeczności.

Idea konkursu zrodziła się w USA, gdzie edukacja polonijna ma długoletnią tradycję. Stąd rozprzestrzeniła się na wszystkie kontynenty, na których prowadzone jest nauczanie języka polskiego i w języku polskim. Praca rodzica na rzecz szkoły ma charakter wolontariatu. Komisja ocenia całokształt jego działalności, w tym oryginalność podejmowanych działań, aktywność w wielu obszarach, znaczenie zmian przeprowadzonych na rzecz uczniów i szkoły. Z każdego kraju

wyłaniany jest jeden zwycięzca. Ja mam zaszczyt być wyróżnioną w Austrii.

Jak długo jest Pani przewodniczącą Rady Rodziców przy Szkole Polskiej w Wiedniu i co sprawiło, że zainteresowała się Pani życiem szkoły?

– W życie szkoły w Wiedniu jestem zaangażowana od 2016 roku, kiedy moja córka rozpoczęła tu edukację. Członkiem Rady jestem od pięciu lat, przewodniczę jej drugi rok. Można powiedzieć, że społecznictwo mam we krwi. Już za czasów mojej edukacji szkolnej zawsze włączałam się aktywnie w życie szkoły. Cały okres szkoły podstawowej i średniej byłam przewodniczącą klasy. Lubię organizować i aktywnie działać.

Co należy do Pani obowiązków i przed kim formalnie odpowiada Rada Rodziców?

– Zakres obowiązków jest szeroki. Do zadań Rady, której przewodniczę, należą m.in. gromadzenie funduszy niezbędnych do wspomaganie działalności szkoły, a także planowanie wykorzystania tych funduszy, aktywne poszukiwanie dodatkowych środków finansowych dla szkoły, organizacja imprez kulturowo-oświatowych oraz sportowych, pomoc w doskonaleniu organizacji i warunków pracy szkoły, opiniowanie

i konsultowanie z organami szkoły takich zagadnień jak wybór programów nauczania i podręczników, czy też zapewnienie dostępu do materiałów edukacyjnych.

Specyfika szkół polonijnych wymaga ścisłej współpracy między dyrekcją, nauczycielami i rodzicami. To, co udało się dodatkowo zorganizować dla dzieci w szkole, zależy nie tylko od nauczycieli, ale również od kreatywności i inicjatywy rodziców. Rada Rodziców jest zarejestrowanym stowarzyszeniem, dzięki czemu stanowi podmiot posiadający własny statut, mogący podejmować szeroki zakres działań, przy czym odpowiada wobec prawa obowiązującego pozostałe stowarzyszenia i związki w Austrii.

Szkoła Polska w Wiedniu cieszy się dużą popularnością. Uczęszcza do niej niemal pół tysiąca uczennic i uczniów. Co jest dla nich główną motywacją, aby po zajęciach w szkołach austriackich jechać dodatkowo na lekcje do Szkoły Polskiej aż do 23. dzielnicy?

– Zdecydowanie trzeba w tym miejscu podkreślić ogromne zaangażowanie i oddanie nauczycieli dla pracy z dziećmi. To ich życzliwość i otwartość sprawiają, że uczniowie chętnie przyjeżdżają do szkoły. Szkoła Polska to również miejsce, gdzie nawiązuje się przyjaźnie z polskimi rówieśnikami. Tutaj dzieci nie tylko mają możliwość lepiej poznać język i historię kraju, z którego pochodzą ich rodzice, ale też uczestniczą w wielu inicjatywach podejmowanych przez szkołę i Radę, jak np. spotkania ze znanymi polskimi pisarzami, wykłady tematyczne, spektakle teatralne, warsztaty z aktorami, bale, konkursy, wyjazdy itd. O wszystkich



planowanych wydarzeniach informujemy na bieżąco na facebookowej stronie szkoły.

Jak znajduje Pani czas na tak czasochłonną działalność społeczną?

– Też często zadaję sobie to pytanie... Nie jest łatwo łączyć pracę zawodową z obowiązkami domowymi i pracą społeczną. Efektem końcowym pozostaje zawsze brak czasu dla siebie. Przez wiele lat pracowałam na lotnisku Schwechat pod Wiedniem, aktualnie jestem zatrudniona w Wiedeńskiej Izbie Gospodarczej, dlatego praca z ludźmi i dla ludzi nie jest mi obca. Mam zdolności organizacyjne, a przy tym duszę społecznika. Działanie dla innych, zwłaszcza dla dzieci, daje mi satysfakcję.

Co Pani jako przewodniczącej Rady Rodziców sprawia największą radość i z jakich zrealizowanych projektów jest Pani dumna?

– Z każdego zrealizowanego projektu jestem dumna. Choć wymienić mogę kilka znaczących z punktu widzenia szerszego środowiska polonijnego, nie tylko szkolnego. To np. spektakle teatralne, które stały się już tradycją. Corocznie przybywa do nas na zaproszenie teatr z Polski. To wyjątkowa okazja, kiedy sala widowiskowa jest wypełniona po brzegi. Mamy nadzie-

ję, że 20 kwietnia tego roku będzie podobnie. Wówczas gościć będą u nas aktorzy Teatru Trip ze Śląska z dwoma spektaklami: „Beboki” (familiijny spektakl, który opowiada widzom o śląskich tradycjach i kulturze) oraz spektakl dla najmłodszych „Babroszki lecą w kosmos”.

Dwa lata temu, przy udziale środków z Ambasady Polskiej w Wiedniu, zrealizowaliśmy projekt prezentujący regiony Polski pod kątem etnograficznym. Przybył do nas z Polski z opowieściami i legendami Bartłomiej Sala, pisarz i etnograf, a o część artystyczną zadbała Alicja Zell, założycielka zespołu folklorystycznego „Mazurki”, oraz muzyczna rodzina państwa Toporów. Doceniamy współpracę z pismem „Polonika”, które udostępnia nam do publikacji i rozpowszechniania w szkole wydawnictwa własne, np. książkę „Polskie pamiętki w Austrii”.

Została Pani doceniona nie tylko za działalność w Radzie Rodziców, ale też propagowanie polskości w domu. Jak wygląda na co dzień kontakt z językiem i polską kulturą u Pani w domu i w jaki sposób rodzice mogą podtrzymywać ten kontakt u swoich dzieci?

– Dla mnie polskość jest bardzo ważna. U mnie w domu mówi się po polsku. Kilka lat

temu moja córka uczestniczyła w zajęciach tanecznych zespołu „Mazurki” i należała do ZHP w Wiedniu. Syn również należy do harcerstwa. Staramy się rodzinnie uczestniczyć w imprezach organizowanych przez różne stowarzyszenia polonijne. Obowiązkowym jest oczywiście udział m.in. w Polonijnym Biegu Niepodległości w Wiedniu. To od nas, rodziców, zależy, w jakim stopniu nasze dzieci będą mieć kontakt z językiem i kulturą polską.

Dosłownie rozpiera Panią energia.

– I chciałabym ją też przekazać innym. Im więcej ludzi działa wspólnie, tym więcej można osiągnąć.

Na koniec prywatne pytanie: dlaczego zdecydowała się Pani przyjechać do Wiednia?

– Po ukończeniu studiów nawet w Krakowie, z którego pochodzę, nie było łatwo o pracę. Postanowiłam zatem wyjechać na pewien czas do Wiednia, do taty, który od dłuższego czasu tu pracował. I ten „pewien czas” trwa już całe 20 lat.

Znany w środowisku polonijnym

Marian Charukiewicz jest znaną postacią w wielu środowiskach polonijnych, także wśród Polonii austriackiej. Mnóstwo czasu i energii poświęca polskim sprawom, angażując się w odzyskiwanie polskich pamiątek za granicą czy też w przywracanie pamięci o zasłużonych dla tych środowisk osobach.

Rozmawia Adam Taubowski

Kiedy zaczęły się Pana kontakty z Austrią i dlaczego zaczął Pan działalność w Wiedniu?

– Wyszło to trochę przypadkowo. W 1990 roku wystąpiłem w programie Pierwszym Telewizji Polskiej w audycji na temat konieczności reform w ówczesnym MSW. Audycja ta emitowana była w kraju i za granicą. Obejrzał ją również dziennikarz austriacki, Alfred Schwarz z ORF2. Skontaktował się ze mną i w moim domu nakręcił film pt. „Sicherheit ohne Dienst” („Bezpieczeństwo bez służby”). Film ten został rozpowszechniony w Austrii. Następny film pt. „Wyprowadzenie z aparatu” wyemitowany został w TVP2. Z filmem tym spotkał się nowo mianowany ambasador w Austrii, Władysław Bartoszewski i zaprosił mnie do Wiednia na uroczystość 11 listopada 1991 roku w Ambasadzie RP. Długo rozmawialiśmy na tematy dotyczące sytuacji w Polsce obecnej, jak i za PRL. Od tego czasu zacząłem być zapraszany regularnie do Ambasady Polskiej w Wiedniu przez byłego ambasadora Władysława Bartoszewskiego. Zapraszali mnie także działacze solidarnościowi i poznałem wielu działaczy polonijnych.

Czym zaowocowały te kontakty?

– Podjąłem się kilku zadań, a do niektórych z nich zainspirowała mnie Danuta Nemling, była wieloletnia prezes Stowarzyszenia „Strzecha”. Połączyły mnie z nią bliskie więzi, ponieważ była ona sympatyczką Wilna, a ja pochodzę z Wileńszczyzny, ze Starych Trok. Podczas jednego ze spotkań zwierzyła mi się z problemu, który ją nieustannie gnębił.

W 1990 roku, podczas konferencji „Kraj – Emigracja”, pierwszego zjazdu Polonii i Polaków w Rzymie, była niemal świadkiem tragicznego wydarzenia, mianowicie utonięcia delegatki Związku Polaków na Łotwie Ity Kozakiewicz, przewodniczącej Związku

Polaków z Łotwy, z którą była zaprzyjaźniona. Uczestnicy zjazdu autokarem pojechali złożyć kwiaty do Monte Cassino, a w drodze powrotnej zatrzymali się na krótki postój nad Morzem Tyrreńskim, w miasteczku Gaeta. Tam Ita Kozakiewicz poszła się kąpać w morzu i utonęła. Dziwne było to, że w ogóle weszła do wody, 28 października było już chłodno. Ita była obywatelką Łotwy, która wówczas nie uzyskała jeszcze niepodległości od ZSRR, i wszelkie możliwości wyjaśnienia okoliczności utonięcia były uzależnione od Ambasady ZSRR we Włoszech. Ambasada ta nie wyraziła zgody na sekcję zwłok, natomiast rozpuszczona została pogłoska, że Ita była pod wpływem alkoholu. Kto Ite znał, wiedział, że było to zupełnie niewiarygodne. Wszystko to było bardzo podejrzane, więc na prośbę Danuty Nemling zacząłem badać tę sprawę. Uważam, że utonięcie Ity nie mogło być przypadkowe, co nagłaśniałem w łotewskich mediach i wśród polskich działaczy na Łotwie. Sprawa Ity Kozakiewicz zaczęła publicznie wracać, coraz więcej osób zaczęło wątpić w podane oficjalnie okoliczności jej tragicznej śmierci.

Ita Kozakiewicz, polska działaczka na Łotwie i parlamentarzystka, urodziła się w 1955 roku w Rydze, jej ojciec był Polakiem, matka Łotyszką. Wybrała narodowość polską. Zaangażowała się politycznie, wspierała niepodległościowe dążenia Łotyszy, w 1990 roku wybrano ją do Rady Najwyższej Łotwy i została przewodniczącą komisji ds. praw człowieka i mniejszości narodowych w parlamencie łotewskim. Jako reprezentantka polskiej mniejszości wchodziła w skład kierownictwa Łotewskiego Frontu Narodowego, działającego na rzecz odrodzenia narodowego, a następnie niepodległości Łotwy. To właśnie za jej sprawą Polacy na Łotwie stali się sojusznikami Łotyszy i zaangażowali się w walkę o wolność i niepodległość kraju. Dzięki jej

działaniom Polacy na Łotwie jako pierwsza grupa mniejszościowa opowiedzieli się za niepodległością państwa. Kiedy w Radzie Najwyższej odbywało się głosowanie w tej sprawie, to właśnie głosy jej zwolenników zdecydowały, że Łotwa ogłosiła niepodległość i oderwała się od Związku Sowieckiego. Nie było to takie oczywiste, ponieważ w zrusyfikowanej w czasach sowieckich Łotwie żyła duża mniejszość narodowa Rosjan. Ita odegrała też dużą rolę w odbudowie polskości na Łotwie, była założycielką i pierwszym prezesem Związku Polaków na Łotwie, zakładała polskie szkoły.

Obecnie postać Ity Kozakiewicz cieszy się na Łotwie powszechnym szacunkiem, podkreślane są jej zasługi w politycznej walce o niepodległość Łotwy, a polska szkoła w Rydze nosi jej imię. Stała się symbolem wspólnej walki o wolność narodów polskiego i łotewskiego. Jako jedynej kobiecie w historii niepodległej Łotwy przyznano jej tytuł „Kobieta Łotwy”. W 2023 roku Łotwa zgłosiła do Oscara, tj. amerykańskiej Nagrody Akademii Filmowej, film pt. „Moja wolność”, poświęcony życiu Ity Kozakiewicz. W 2001 roku za wybitne osiągnięcia na rzecz polskości w Republice Łotewskiej została odznaczona pośmiertnie Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Zasługi RP.

Spoczywa na cmentarzu św. Michała w Rydze, a w rocznicę jej śmierci na grobie są zapalane znicze i składane wieńce.

Sprawa Ity Kozakiewicz nie jest jednak jedyną, która pojawiła się w okresie Pana kontaktów z Wiedniem.

– Przyczyniłem się do odnalezienia tablic legionowych w Polskiej Akademii Nauk – Stacji Naukowej w Wiedniu. W 1990 roku były jeszcze zawieszane wewnątrz budynku, później zostały zdjęte na czas remontu i nie powróciły na swoje miejsce. Ja jednak je zapamiętałem, zostały odnalezione i przewiezione do Muzeum Historii Polski w Warszawie.

Jest Pan jednym z inicjatorów odstonięcia tablicy poświęconej Józefowi Piłsudskiemu na Kahlenbergu. Jaką rolę odegrał Pan w tym przedsięwzięciu?

– W roku 2004 w Ambasadzie Polskiej w Wiedniu z okazji Święta Narodowego od pewnego starszego Polonusa usłyszałem,

że przed wojną, w 1939 roku, na ścianie zewnętrznej kościoła św. Józefa na Kahlenbergu była zawieszona tablica z popiersiem Piłsudskiego, potem jednak zniknęła. Drugi raz usłyszałem o tym w 2007 roku na przyjęciu u prezydenta Lecha Kaczyńskiego, od byłego AK–owca, Piłsudczyka, gdy się dowiedział, że jestem również Piłsudczykiem i jeżdżę do Wiednia. Po przyjeździe do Wrocławia w środowisku AK–owców usłyszałem zdanie: „Skoro jeździ pan do Wiednia i jest Piłsudczykiem, to czemu pan nic nie robi, aby przywrócić tablicę upamiętniającą Józefa Piłsudskiego na ścianie frontowej kościoła św. Józefa na Kahlenbergu?”. Podobno ktoś próbował przywrócić tablicę, ale bez powodzenia. W 2008 roku od gospodyni księdza rektora Jerzego Smolińskiego dowiedziałem się, że tablica ta znajduje się w piwnicy kościoła. Wspomniałem o tym w 2012 roku ambasadorowi RP w Wiedniu Jerzemu Margańskiemu, potem konsulowi Tadeuszowi Oliwińskiemu. W 2013 roku wysłałem pisma w sprawie przywrócenia tej tablicy do prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” na ręce Longina Komołowskiego oraz do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Najszybsza była reakcja naczelnika Departamentu ds. Współpracy z Zagranicą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marka Maluchnika. Na terenie Wiednia starania prowadziła pani Danuta Nemling. Do działań włączył się także późniejszy konsul Ambasady RP w Wiedniu, Andrzej Kaczorowski. Wielką pomoc okazał ksiądz rektor Roman Krekora, także Prezes Zarządu Krajowego Związku Piłsudczyków RP – gen. Stanisław Śliwa, dyrektor Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Krzysztof Jaraczewski i pan Michał Michalski, naczelnik Wydziału ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W dniu 9 listopada 2014 roku nastąpiło uroczyste odstonięcie tablicy z popiersiem Marszałka Józefa Piłsudskiego na ścianie frontowej kościoła św. Józefa na Kahlenbergu w Wiedniu, obok istniejących tam tablic króla Jana III Sobieskiego i św. Jana Pawła II.

Czy ma Pan jeszcze jakieś zamierzenia, które chciałby Pan zrealizować w Wiedniu?

– Nurtuje mnie sprawa obrazu przedstawiającego Odsiecz Wiedeńską, gdzie na głównym planie widnieje postać Jana III Sobieskiego. Namalowany był w okresie powojennym i zawieszony w wiedeńskim ratuszu, jednak z czasem został usunięty. Dowiedziałem się, że został zdeponowany

i znajduje się w magazynie w podwiedeńskiej miejscowości Laxenburg. Podczas jednego z moich pobytów w Wiedniu poinformowałem o tym konsula Andrzeja Kaczorowskiego i razem tam pojechaliśmy. Widziałem go, jest w dobrym stanie, zwinięty w rulon. Chciałem, żeby ponownie zawisł w jakimś odpowiednim miejscu, zabrakło mi jednak wówczas czasu, żeby do końca się tym zająć.

Planuje Pan jakieś działania w tym zakresie?

– Naturalnie. W tym właśnie celu zamierzam ponownie przyjechać do Wiednia.



Marian Charukiewicz

Kobieca moc

O potrzebie bycia aktywną, czynieniu pożytecznych rzeczy na rzecz lokalnej społeczności i satysfakcji z tego płynącej rozmawiamy z Krystyną Ostręgą, prezeską Kongresu Polskich Kobiet w Austrii.

Rozmawia Anita Sochacka

Z jakich potrzeb i powodów zrodziła się idea założenia Kongresu Polskich Kobiet w Austrii?

– Historię powstania Kongresu znam jedynie z przekazu. Wiosną 2015 roku spotykały się wielokrotnie trzy aktywne kobiety: posłanka do parlamentu austriackiego Ewa Ernst-Dziedzic, Marta Krawczyk i Anita Ziegler-Chamielec, i dyskutowały o tym, by działać społecznie, by być aktywnymi wśród kobiet, dla kobiet, ale nie tylko dla nich. Hasło „zrobmy coś razem” stało się przystawioną iskrą, od której się zaczęło. Tak oto 19 czerwca 2015 roku zarejestrowano Kongres Polskich Kobiet w Austrii. Ja do Stowarzyszenia dołączyłam kilka miesięcy później.

Proszę przybliżyć działalność Waszego Stowarzyszenia. Jakie działania podejmowałyście na przestrzeni lat?

– Historia jest bardzo długa, już nieomal 9-letnia, a w jej trakcie prowadzone były działania w różnych obszarach. Realizowane są cele statutowe Stowarzyszenia, takie jak troska o statut i prawa kobiet na emigracji, przeciwdziałanie przemocy, promowanie rozwoju osobistego, zawodowego i osiągnięć Polek na emigracji, integracja Polonii.

Odbyły się 4 duże kongresy – zjazdy członkiń, sympatek i gości, niezliczona ilość spotkań, gościliśmy w Parlamencie Europejskim, uczestniczyliśmy w kongresach w Polsce. Prowadziłyśmy warsztaty literackie, które zaowocowały publikacją „Polka na wiedeńskim szlaku”, warsztaty zdrowotne, Wendo i wiele innych.

A co wydarzyło się w ubiegłym roku?

Rok 2023 był dla nas bardzo pracowity. Stało się już tradycją, że pierwsze w nowym roku spotkanie odbywa się w Parlamencie Austriackim. Nawiązałyśmy owocną współpracę ze Stadt Wien, a konkretnie z Wydziałem ds. Integracji i Różnorodności. Zorganizowałyśmy konferencję „Idziemy po

swoje”, która odbyła się Palais Epstein. Brałyśmy udział w festynie „Wir in Ottakring und Penzing”. Jako partnerki Klubu Kobiet Kreatywnych z Cieszyna realizujemy współfinansowany przez Unię Europejską projekt „Jak kobiety ratują planetę”. Od początku istnienia uczestniczymy w One Billion Rising Austria. Celem tego wydarzenia jest położenie kresu przemocy wobec kobiet i dziewcząt na całym świecie. Odbyły się obchody Dnia Kobiet, Dnia Matki, wraz z wernisażem brazylijskiej malarki Rosangeli Scheithauer (Ro Bueno). Dzięki nawiązaniu współpracy ze Związkiem Polaków w Calabrii uczestniczyłyśmy w kolejnych edycjach projektu „Odważne kobiety. Opowiem Ci moją historię”. Wzięłyśmy udział w Góral Maraton w Jaworzynce na Trójstyku Granic. Prowadziłyśmy warsztaty propagujące ekologiczny styl życia oraz zdrowotne dla mężczyzn „Z prostatą na Ty”. Włączyłyśmy się również w akcję wsparcia dzieci z Domu Dziecka w Piławie Górnej koło Kłodzka. Odbyła się niezliczona ilość kongresowych spotkań roboczych i towarzyskich. Rok 2023 zakończyłyśmy otwartym spotkaniem świątecznym z artystą Krzysztofem Gwiazdą.

Kongres jest zatem aktywny w życiu Wiednia i Austrii, Wasz głos stał się niewątpliwie słyszalny. Co stanowi o jego sile?

– O sile Stowarzyszenia stanowi potrzeba integracji w obrębie grupy narodowościowej oraz zakorzeniona w człowieku potrzeba niesienia pomocy. Nie bez znaczenia są również aktywność, empatia i wrażliwość członkiń Kongresu, zróżnicowanie wieku i poglądów.

Każdy wnosi to, co lubi i potrafi robić najlepiej. Zawiązało się wiele przyjaźni, a i współpraca z innymi stowarzyszeniami zatacza coraz szersze kręgi. Kobiety wciąż doświadczają przemocy, więc często jesteśmy pierwszymi osobami, które się o tym



Krystyna Ostręga

dowiadują, bo cieszymy się wypracowanym przez lata dużym społecznym zaufaniem. Informujemy, do jakich instytucji się zgłosić, jakie konkretne wsparcie można uzyskać. Łączą nas nie tylko białe bluzki i czerwone korale, ale i chęć wspólnego działania, która tworzy silne więzi kobiecej mocy. A to jest siła nie do przecenienia!

Trzeba docenić fakt, że grupie kobiet z różnych stron Polski udało się wspólnie zrealizować w Wiedniu tak wiele celów. Z jakich osiągnięć Stowarzyszenia jest Pani dumna? Proszę wymienić te najważniejsze.

– Bez wątplenia dużym echem odbiło się wystąpienie w parlamencie naszej członkini Marty Krawczyk, która zabrała głos w imieniu Kongresu na 10. jubileuszowej edycji One Billion Rising Austria. Nasza praca została zauważona, co skutkuje współpracą z innymi stowarzyszeniami, nie tylko polskimi. Równie ważnym osiągnięciem było przystąpienie do projektu „Jak kobiety ratują planetę”, który trwa dwa lata i wymaga kooperacji w obszarach, które dotychczas nie były naszą domeną. To zupełnie nowe doświadczenia. Dzięki nawiązaniu kontaktów ze Stadt Wien zyskałyśmy możliwość bezpłatnego korzystania z sali na spotkania dla szerszego grona odbiorców.

Na Pani profilu na Facebooku widnieje cytat z Paulo Coelho: „Co dziś jest rzeczywistością, wczoraj było nierealnym marzeniem”. Czy w duszy zawsze była Pani aktywistką? Jak ułożyły się koleje losu, jak i skąd przybyła Pani do Austrii?

– Do Austrii przyjechałam we wrześniu 2015 roku. Pochodzę z Sędziszowa Małopolskiego, w województwie podkarpackim. Jestem lokalną patriotką i od zawsze społeczniczką. Znalazłam się tutaj, bo załamała się moja kariera zawodowa, troje z czwórki moich dzieci ułożyło sobie życie w Austrii, tu też od lat pracował mój mąż. Zatem jednego dnia podjęłam decyzję i dołączyłam do rodziny. Co ciekawe, na miejscu okazało się, że emigracja nie jest taka, jak ją sobie wyobrażałam, i nie odnajdywałam się w tej rzeczywistości. Zdesperowana i rozważająca powrót do Polski, pewnego dnia znalazłam na Facebooku ogłoszenie Kongresu o spotkaniu otwartym. Nie znając miasta, z przygodami dotarłam na spotkanie i... natychmiast pożałowałam tego kroku. Większość uczestniczek była o połowę ode mnie młodsza i znająca doskonale realia tego kraju, co pogłębiło moją frustrację. Ale już podczas pierwszego Kongresu zostałam zaproszona do panelu dyskusyjnego, co było dla mnie jednocześnie ogromnym przeżyciem i motywacją do działania. O tym wszystkim, co jest teraz moim udziałem, nawet kiedyś nie marzyłam. W zarządzie zasiadam już po raz trzeci. Dwukrotnie jako prezeska i raz jako wiceprezeska. Kadencja zarządu, a zatem i moja kończy się w marcu, więc przed nami kolejne wybory.

Kto może zostać sympatykiem lub członkiem Kongresu i co powinien wnieść do Stowarzyszenia? Czy pełen nietuzinkowych pomysłów i rzutki w działaniu mężczyzna może zasilić szeregi kobiecego forum?

– Sympatykiem może być każdy. Nazwa sugeruje wyłącznie kobiece grono, zgodnie z zamierzeniami założycielek. Ale wszyst-



Wydarzenie w ramach projektu „Jak kobiety ratują planetę”

ko ewoluuje, w tym i Kongres. Mężczyźni wspierają nas od dawna. W roku 2023 przeprowadziłyśmy wspomniane już warsztaty zdrowotne, właśnie z myślą o panach. Można było wysłuchać wykładu i porozmawiać z dr. Jackiem Tombińskim, jedynym polskojęzycznym urologiem w Wiedniu. I choć niekiedy trudno pogodzić interesy wielu osób, nie wykluczamy nikogo. W deklaracji przynależności pada pytanie o sposób, w jaki dana osoba zamierza się zaangażować w prace Kongresu, i jest to dla nas ważna informacja. Kongres nie jest hermetyczny, zapraszamy do współpracy, a jej formę i częstotliwość uzgodnimy wspólnie.

Jakie cele do osiągnięcia pojawiają się na horyzoncie w nowym roku, zwłaszcza w obliczu wyborów do nowego zarządu?

– Nowy zarząd zostanie powołany 24 lutego. Oczywiście oprócz kolejnych zadań, wyznaczonych po wyborach, musimy dokończyć projekty znajdujące się już w realizacji i kontynuować wydarzenia cykliczne. Jednym z nich jest zaplanowana na 12 kwietnia II Międzynarodowa Konferencja w Parlamencie Austrii. Odeszliśmy bowiem od formuły kongresowych zjazdów na rzecz konferencji. Wykorzystujemy potencjał kobiet mieszkających w Austrii, bo chcemy promować Polki i Polaków, którzy tutaj żyją, tutaj osiągają sukcesy i tutaj mają problemy do rozwiązania.

W czym upatruje Pani – jako prezeska Kongresu Polskich Kobiet w Austrii – największe wyzwania dla Stowarzyszenia?

– Niewątpliwie największym wyzwaniem jest utrzymanie tempa rozwoju i poziomu oraz ilości realizowanych zadań. Nadal nie dysponujemy własną siedzibą, co jest dużą niedogodnością, więc zmiana tego stanu rzeczy jest ciągle celem do zrealizowania. Wyzwaniem jest poprawienie funkcjonowania naszych mediów społecznościowych. Z resztą sobie poradzimy.

Z jakim apelem i ofertą występuje Kongres na początku 2024 roku do Polek i Polaków przebywających na emigracji?

– Kobietom mówimy: nie jesteś sama! Czy potrzebujesz pomocy, czy chcesz jej komuś udzielić, czy chcesz się podzielić sukcesami, czy chcesz wspólnie działać, skontaktuj się z nami. Z pewnością znajdziesz coś, co cię zainteresuje, zainspiruje, a być może zachęci do współpracy. Nie od razu trzeba się zobowiązywać. Na początek można zostać sympatyczką/ sympatykiem. Zapraszamy!



W Parlamencie Austriackim

Muzeum Wiednia

Po trzech latach renowacji i rozbudowy Muzeum Wiednia przy Karlsplatzu otwarło swe podwoje dla zwiedzających. Akurat 6 grudnia 2023 roku wiedenki i wiedeńscy otrzymali piękny prezent: stałą wystawę dostępną bezpłatnie.

Ewa Steinhardt



Nowy budynek Muzeum Wiednia

Sam budynek ponownie otwartego Muzeum Wiednia jest oryginalny i nowoczesny – zapiera dech w piersiach. Stanowi ultranowoczesne muzeum, w którym udało się jednak zachować wiele oryginalnych elementów. Nowe Museum Wien zaprasza na spotkania z fascynującą historią Wiednia od czasów starożytnych do współczesności.

Zabytkowy budynek mieszczący się przy wiedeńskim Karlsplatz został zaprojektowany przez słynnego architekta Oswalda Haerdla i otwarty w 1959 roku. W ostatnich latach podupadał, a jego renowacja była konieczna. Zabytkowe muzeum zostało zatem gruntownie zmodernizowane i zyskało wyższe piętro. Nad oryginalnym budynkiem „unosi się” teraz sześcian wykonany z nieotynkowanego betonu, w którym eksponowane są wystawy o wyjątkowym charakterze. Powierzchnia użytkowa została niemalże podwojona. Po między starym i nowym budynkiem powstała otwarta przestrzeń, która pełni funkcję ta-

rasu. Stąd też rozciąga się piękny widok na Karlsplatz i okolice. Na tym piętrze znajdują



Sala wystawow: barok i oświecenie

się również kawiarnia, centrum eventowe i pracownie edukacyjne. Strefa wejściowa została ponadto wzbogacona o szklany pawilon, który zaprasza odwiedzających niczym wyciągnięta dłoń.

Bezpłatnie dla wszystkich

Muzeum Wiednia za sprawą wyjątkowej kolekcji wysokiej klasy dzieł sztuki i eksponatów historycznych zapewnia odwiedzającym niezapomniany wgląd w historię miasta od epoki neolitu po dzień dzisiejszy. Nowo zaprojektowana, stała prezentacja „Wiedeń. Moja historia” zajmuje trzy piętra (łącznie 3300 m.kw.) i obejmuje 1700 obiektów. Wystawa ta jest w pewnym sensie premierą: na wzór brytyjskich muzeów państwowych została udostępniona dla wszystkich odwiedzających całkowicie za darmo. Czyni to Muzeum Wiednia pierwszym publicznym muzeum w Austrii, które zastosowało takie rozwiązanie. Poza tym muzeum wychodzi z ofertą licznych bezpłatnych programów dla uczniów, dzieci i całych rodzin.

Bezpłatny wstęp jest nie tylko demokratycznym krokiem w kierunku uczynienia muzeum dostępnym dla wszystkich, bo za tym przemawiają też względy pragmatyczne. Pozwala publiczności odwiedzić wystawę stałą kilka razy. Jest to zaleta, ponieważ prezentacja wymaga wytrwałości: jeśli chcesz zobaczyć ją szybko i nadal mieć wystarczająco dużo czasu, aby zagłębić się w szczegóły, powinieneś przeznaczyć na to od dwóch do



Stary napis Dworzec Południowy – Südbahnhof

trzech godzin. Każde piętro podzielone jest na chronologiczne lub tematyczne rozdziały, z których każdy prezentowany jest w innym stylu architektonicznym.

Najważniejsze eksponaty

Aby dostać się do najważniejszych atrakcji, trzeba uzbroić się w cierpliwość. Nowa stała wystawa Muzeum Wiednia rozpoczyna się chronologicznie tuż za holem wejściowym od pierwszych osad na terenie obecnego miasta sprzed około 8000 lat. Cyfrowy model miasta Wiednia pokazuje szybki rozwój w szybkim tempie: od Vindobony po oblężenia osmańskie, rozbudowę przedmieść, budowę Ringstrasse, regulację Dunaju, budowę sieci kolejowej i wznoszenie budynków miejskich, a także nowoczesną ekspansję obszaru miejskiego.

Najważniejsze eksponaty Muzeum Wiednia pochodzą z XIX i początku XX wieku: obrazy Gustava Klimta (w tym znany na całym świecie portret jego partnerki Emilie Flöge i Pallas Athene), Egon Schielego, Richarda Gerstla i Arnolda Schönberga, dzieła Wiener Werkstätte i wiele innych. Dawne atrium zostało przekształcone w centralną halę o wysokości 25 metrów. To tutaj znajdują się największe obiekty muzeum: maskotka „Poldi”, dziesięciometrowa i ważąca 1,7 tony figura wieloryba z legendarnej restauracji na Praterze „Zum Walfisch”, wspaniały powóz burmistrza,

model katedry św. Szczepana, koń Waldheima, napis Südbahnhof i oryginalne rzeźby fontanny Donnerbrunnen.

Począwszy od tego miejsca wystawa przechodzi od baroku i oświecenia do okresu biedermeieru i budowy Ringstrasse – w jednej z najbardziej urokliwych sal. Stara, różowo udekorowana sceneria gromadzi liczne eksponaty z okresu, w którym Wiedeń kwitł i rozkwitał. Opowiadają o tym nie tylko obrazy Tiny Blau czy Hansa Makarta, ale także przedmioty codziennego użytku, takie jak ubrania, wachlarze i pierwsza toaleta. Podobnie jak w innych częściach wystawy, podkreślono również historie „zwykłej” ludności i klasy robotniczej. Istotnym celem kuratorki Elke Doppler i Michaeli Kronberger nie było opowiedzenie historii przedmiotów, ale ludzi, którzy za nimi stoją.

Wzorowa przystępność

Pełne humoru, partycypacyjne i integracyjne podejście wyraźnie przewija

Nowe wystawy

Od lutego 2024 roku muzeum będzie prezentować wystawę poświęconą architektowi sąsiedniego kościoła Karlskirche, Johannowi Bernhardowi Fischerowi von Erlach, a następnie „Secesje. Klimt, Stuck, Liebermann”, która to wystawa odniosła już wielki sukces w Alte Nationalgalerie w Berlinie.

W przeciwieństwie do stałej prezentacji publiczność będzie musiała jak zwykle zapłacić za wstęp.

Coś dla ciała

Utрудzonych zwiedzaniem zaprasza restauracja „trude & töchter”. Restauracja muzealna „trude”, poświęcona wiedeńskiej fotografce Trude Fleischmann (1895–1990), znajduje się w części wejściowej budynku. Dysponuje ona ogródkiem dla gości i serwuje nowoczesne dania kuchni wiedeńskiej. Natomiast café-bar na tarasie i balkonie nosi nazwę „& töchter”.



Kampania „Wiedeń. Moja historia”

się przez całą wystawę stałą. Gościom udostępniona jest wystarczająca ilość informacji, które można pogłębić dzięki dodatkowym i rozkładanym stacjom. Na stronie internetowej można bezpłatnie pobrać przewodnik online. Poszczególne obszary zostały w przemyślany sposób zaprojektowane dla dzieci i klas szkolnych. Wykorzystując konkretne osoby – np. Marię Teresę – różne zjawiska czasowe są omawiane i kategoryzowane za pomocą diagramów lub osi czasu.



Każdy, kto odwiedzi Muzeum Wiednia, powinien również poznać jego interesującą okolice: Karlsplatz und das Gußhausviertel. Bezpośrednio otaczające muzeum Grätzel (lokalne wiedeńskie słowo oznaczające dzielnicę) słynie z bogatej architektury i wielu kulinarnych atrakcji.

Muzeum Wiednia (Wien Museum)

Karlsplatz 8
1040 Wien

www.wienmuseum.at

Strażnik Pamięci Historycznej Polska – Austria

W dniu 26 listopada 2023 r., w Ambasadzie RP w Wiedniu miała miejsce uroczystość „Strażnik Pamięci Historycznej Polska–Austria 2023”.

Uroczystość stanowiła podsumowanie cyklu całorocznych wydarzeń promujących w Austrii historię Polski. Słowo wstępne wygłosił Bartłomiej Rosik, konsul generalny Ambasady RP w Wiedniu, natomiast ideę przedsięwzięcia „Strażnik Pamięci Historycznej Polska–Austria”, przedstawił Sławomir Iwanowski, redaktor naczelny pisma „Polonika” (patrz fotoreportaż).

Pismo „Polonika” organizuje każdego roku szereg przedsięwzięć upamiętniających polską historię. Udział w większości z nich upoważnia do otrzymania tytułu Strażnik Pamięci Historycznej w kategorii „Udział w wydarzeniach”. Przypomnijmy wydarzenia zorganizowane w 2023 roku (patrz fotoreportaż).

Gratulujemy 19 najaktywniejszym osobom, które uczestniczyły w większości tych wydarzeń. Laureatami w 2023 roku są: Olimpia Feigl, Janusz Goździewski, Małgorzata Kalwoda, Katarzyna Łabudzińska, Julia Łabudzińska, Wiktoria Łabudzińska, Jakub Łabudziński, Krystyna Masłowska, Olivia Mical, Katarzyna Michalska, Mariusz Michalski, Oliver Novakovič, Patrick Novakovič, Bogusława Nowińska, Jolanta Szczęsny-Rataj, Anna Szewczyk, Martyna Szewczyk, Beata Wasilewska-Kopeć, Alina Wójcik.

Wszystkie osoby uhonorowane tytułem „Strażnik Pamięci Historycznej Polska – Austria 2023” otrzymały statuetki i dyplomy, które wręczyli konsul generalny Bartłomiej Rosik oraz redaktor naczelny Sławomir Iwanowski. Statuetki i dyplomy ufundowane zostały przez Ambasadę RP w Wiedniu.

W 2024 roku zapraszamy na jubileuszową, X już edycję uroczystości „Strażnik Pamięci Historycznej Polska–Austria” (spis zaplanowanych wydarzeń promujących w Austrii polską historię znajduje się na www.polonika.at).



7 maja – VII Marsz „Szlakiem Pamięci Mauthausen-Gusen”, upamiętniający ofiary obozów koncentracyjnych systemu Mauthausen-Gusen



14 maja – V Bieg im. Księcia Józefa Poniatowskiego, upamiętniający polskiego bohatera narodowego urodzonego w Wiedniu



2 czerwca – IV Spacer „Śladami polskich świętych w wiedeńskich kościołach”



4 czerwca – III edycja Gry Miejskiej „Polskimi śladami w Wiedniu”



25 czerwca – IX Marsz „Szlakiem Wolności” przez wiedeński Park Narodowy Lobau, upamiętniający udział wojsk polskich walczących o niepodległość Polski w bitwie pod Wagram z 1809 roku



24 września – I Wędrówka „Polski Krzyż na Buchberg”



Osoby uhonorowane w 2023 roku.



17 września – XIII Marsz „Szlakiem Wojsk Jana III Sobieskiego” przez wzgórze Lasu Wiedeńskiego, upamiętniający udział wojsk polskich w Odsieczy Wiedeńskiej



12 listopada – VI „Polonijny Bieg Niepodległości”, z okazji Narodowego Święta Niepodległości



Popiersia polskich polityków w austriackim parlamencie

Austriacki parlament przy Dr.-Karl-Renner-Ring w 1. dzielnicy Wiednia jest jednym z najciekawszych obiektów turystycznych Wiednia. Po dłuższej nieobecności, w styczniu 2024 roku, powróciła do niego część obiektów dekoracyjnych, w tym popiersia dwóch wybitnych polskich polityków monarchii austro-węgierskiej: Franciszka Smolki i Apolinarego Jaworskiego.

.....
Sławomir Iwanowski



Front budynku parlamentu w Wiedniu

Budynek parlamentu w Wiedniu, zaprojektowany przez słynnego duńskiego architekta Theophila Hansena, powstał w latach 1874–1883. Do roku 1918 był siedzibą Rady Państwa, parlamentu austriackiej części monarchii austro-węgierskiej. Współcześnie jest miejscem obrad dwóch izb parlamentu Au-

strii: Rady Narodowej (Nationalrat) i Rady Federalnej (Bundesrat).

Budynek zbudowano w architektonicznym stylu historyzmu odnoszącego się do sztuki starożytnej Grecji. Wybór tego właśnie stylu nawiązuje do źródeł demokracji, czyli formy sprawowania rządów wywodzącej się z Aten.

W 2017 roku, po ponad 130 latach nieprzerwanej eksploatacji, generalna renowacja budynku parlamentu stała się koniecznością. W związku z pracami renowacyjnymi działalność parlamentarna została przeniesiona do tymczasowego obiektu DemokratieQuartier zbudowanego na Heldenplatz. Po zakończeniu prac budowlanych w styczniu 2023 roku nowo wyremontowany budynek parlamentu został ponownie otwarty. Jednak nie wszystkie obiekty dekoracyjne od razu powróciły na swe miejsce. Dopiero w styczniu 2024 roku sześć trzymetrowych posągów, popiersi parlamentarzystów z okresu Austro-Węgier, powróciło do budynku. Wśród nich znajdują się popiersia polskich polityków: Franciszka Smolki i Apolinarego Jaworskiego. Cztery z nich ulokowano przy Café Agora (w tym Franciszka Smolki), dwa w korytarzu przed biblioteką (w tym Apolinarego Jaworskiego).

Autorem rzeźb jest słynny austriacki rzeźbiarz Hugo Haerdtl (1846–1918). Wykonane zostały z marmuru Lasa (Laaser Marmor), wydobywanego z kamieniołomów w dolinie Lasa w Południowym Tyrolu (Włochy). Wprawdzie marmur ten jako materiał rzeźbiarski i budowlany był już używany przez Rzymian w czasach starożytnych, ale gdy w 1873 roku został zaprezentowany na Wystawie Światowej w Wiedniu przez firmy zajmujące się jego obróbką, zaczął zdobywać popularność i stał się ulubionym materiałem austriackich rzeźbiarzy.



Popiersie Franciszka Smolki

Popiersie Franciszka Smolki

Franciszek Smolka należał do grona najważniejszych parlamentarzystów monarchii austro-węgierskiej. Niezlomność, odwaga i polityczne umiejętności zapewniły mu wysoką reputację, nawet u politycznych oponentów. W 1893 roku, na wniosek posła Ottona Steinwendera, parlamentarzyści jednogłośnie postanowili uhonorować go w formie popiersia umiejscowionego w gmachu parlamentu. Rzeźbę postawiono w 1896 roku. Obecnie popiersie znajduje obok Café Agora, jako pierwsze z lewej strony w kierunku głównej hali (centrum dla zwiedzających Agora). Można je od razu rozpoznać po imponujących, charakterystycznych dla Smolki wąsach.

Franciszek Smolka urodził się w 1810 roku w mieście Kałusz w obwodzie iwanofrankińskim (dziś Ukraina). Jego ojciec był porucznikiem w armii austriackiej, a po zwolnieniu ze służby pracował jako urzędnik.

Po ukończeniu studiów prawniczych na Uniwersytecie Lwowskim i otrzymaniu stopnia doktora praw założył własną kancelarię adwokacką we Lwowie. Zaangażował się w konspiracyjną działalność niepodległościową, co doprowadziło w 1841 roku do aresztowania, a po dwuletnim pobycie w więzieniu skazany został na karę śmierci przez powieszenie. W wyniku cesarskiej amnestii kara została mu darowana i odzyskał wolność.

Po przemianach politycznych w monarchii habsburskiej w 1862 roku został z okręgu wyborczego Lwów wybrany posłem do parlamentu austriackiego, zwanego Radą Pań-

stwa (Reichsrat). Od 1879 roku pełnił funkcję zastępcy prezydenta, a latach 1881–1893 prezydenta Izby Poselskiej Austriackiej Rady Państwa (był politykiem najdłużej pełniącym tę funkcję). Odegrał wybitną rolę w parlamencie Austro-Węgier, w Kole Polskim przewodził frakcji polskich posłów demokratycznych. Zabiegał o przywrócenie swobód narodowych w Galicji, a jego działalność wywarła istotny wpływ na austriacką politykę wobec ziem polskich pod zaborem. Opowiadał się za poszerzeniem autonomii Galicji, a jedno ze swych parlamentarnych wystąpień zakończył okrzykiem: „Jeszcze Polska nie zginęła!”

Po zakończeniu działalności politycznej osiadł we Lwowie, gdzie zmarł w 1899 roku i pochowany został na Cmentarzu Łyczakowskim.

Popiersie Apolinarego Jaworskiego

Wśród uhonorowanych marmurowym popiersiem wybitnych polityków Austro-Węgier znalazł się inny wpływowy polski polityk z Galicji, prawnik i ziemianin Apolinary Jaworski. Był posłem do Sejmu Krajowego Galicji i austriackiej Rady Państwa, ministrem dla Galicji i przewodniczącym Koła Polskiego, zrzeszającego posłów polskich w Radzie Państwa.

Popiersie Jaworskiego znajduje się w korytarzu po lewej stronie przy wejściu do biblioteki parlamentu. Ta część korytarza jest niedostępna dla zwiedzających, ale pracownicy biblioteki bez problemów udostępniają wejście.



Popiersie Apolinarego Jaworskiego

Apolinary Jaworski urodził się w 1825 roku we Lwowie, w rodzinie ziemiańskiej. Po studiach prawniczych na uniwersytetach lwowskim i wiedeńskim pracował w administracji galicyjskiej. Za udział w powstaniu styczniowym został w roku 1864 aresztowany i uwięziony przez władze austriackie. Po zwolnieniu podjął pracę w urzędzie powiatowym w Złoczowie w obwodzie lwowskim. Rozpoczął karierę polityczną i w 1870 roku został wybrany posłem na galicyjski Sejm Krajowy. W następnym roku galicyjski parlament odelegował go do Izby Poselskiej w Wiedniu. W parlamencie austriackim należał do grupy posłów konserwatywnych. Gdy w 1888 roku zmarł Kazimierz Grocholski, wieloletni prezes Koła Polskiego, zastąpił go Apolinary Jaworski. Przewodniczącemu wpływowemu parlamentarnemu klubowi, dzięki lojalnej postawie wobec rządów cesarskich, udało mu się uzyskać wiele specjalnych praw dla Galicji, w tym utworzenie Ministerstwa Spraw Galicyjskich. Mieściło się ono w budynku przy ulicy Rennweg 1 w 3. dzielnicy Wiednia. Pełniąc w latach 1893–1895 funkcję ministra dla Galicji zdołał wprowadzić szereg korzystnych przywilejów ekonomicznych dla galicyjskich ziemian i przemysłowców. Zmarł 24 października 1904 roku we Lwowie.

Austriacki parlament jest dostępny dla zwiedzających. Wystarczy się zarejestrować e-mailem lub zrobić to na miejscu. Odnaleźć tam można więcej polskich akcentów, które przedstawię w kolejnych artykułach z cyklu „Polskie pamiątki w Austrii”.

Edukacja w Austrii: SZKOŁA ŚREDNIA

Kontynuujemy przegląd austriackiego systemu edukacji począwszy od kształcenia wczesnoszkolnego aż po edukację dorosłych. W części III omawiamy temat szkoły średniej.

Cel szkoły średniej

Wszyscy uczniowie po ukończeniu szkoły podstawowej z wynikiem pozytywnym mogą uczęszczać do szkoły średniej (Mittelschule). Stanowi ona obowiązek szkolny dla wszystkich uczniów w wieku od 10 do 14 lat. Szkoła średnia trwa z reguły 4 lata.

Celem szkoły średniej jest jak najlepsze indywidualne ukształtowanie każdego ucznia i każdej uczennicy w zakresie równości szans. Zasadniczo wszyscy uczniowie uczestniczą we wspólnych zajęciach w klasie ze wszystkich przedmiotów. W przypadku języka niemieckiego, matematyki i nowożytnego języka obcego (angielski) oraz obowiązkowych przedmiotów z priorytetowego obszaru (autonomicznego dla szkoły) nauczyciele mają do dyspozycji różne środki pedagogiczne, aby oferować optymalne wsparcie dla uczniów. Obejmuje to m.in. prowadzenie zajęć w zespole nauczycielskim (nauczanie zespołowe), elastyczne tworzenie grup oraz zajęcia wspomagające i rozwijające.

Program nauczania w szkole średniej

W programie nauczania szkoły średniej nacisk położony jest na rozwój potencjału i talentów dzieci. Doradztwo edukacyjne i zawodowe daje solidne oparcie dla późniejszych decyzji o przyszłej ścieżce edukacyjnej i zawodowej.

Oprócz form specjalnych, takich jak muzyczne szkoły średnie i sportowe szkoły średnie, program nauczania w szkole średniej przewiduje cztery możliwe obszary priorytetowe:

- Językowo-humanistyczny
- Przyrodniczo-matematyczny
- Ekonomia i nauka o życiu
- Muzyka i kreatywność

Ponadto istnieje możliwość przyjęcia dodatkowych autonomicznych obszarów priorytetowych w poszczególnych placówkach szkolnych.

Wiele szkół średnich oferuje całodienne formy opieki. Informacje na ten temat



można uzyskać we właściwym resorcie edukacyjnym.

System oceniania oraz dalsze ścieżki edukacyjne i zawodowe

Od szóstego poziomu szkolnego w zakresie zróżnicowanych przedmiotów obowiązkowych – niemiecki, pierwszy nowożytny język obcy i matematyka – następuje przydzielenie uczniów do jednego z dwóch poziomów według osiągniętych wyników: Standard AHS i Standard.

Ocena według poziomu Standard AHS odpowiada ocenie w klasach młodszych ogólnokształcących szkół wyższych i jest odpowiednio wykazana na świadectwie. Jeżeli wyniki według minimalnych wymogów poziomu Standard AHS nie są pozytywne, po wyczerpaniu wszystkich środków wspomaganie następuje przydzielenie ucznia do poziomu Standard z zastosowaniem odpowiedniej oceny. Na obu poziomach stosowana jest pięciostopniowa skala ocen. „Bardzo dobry” na poziomie Standard odpowiada „dostatecznemu” na poziomie Standard AHS, a „dobry” na poziomie Standard odpowiada „miernemu” na poziomie Standard AHS. Stosowane są liczne metody różnicowania w zależności od decyzji danej szkoły.

Indywidualne mocne strony w zakresie nauki i wyników są opisywane w „Uzupel-

niającym, różnicującym opisie wyników”, który od piątego do siódmego poziomu szkolnego jest wydawany dodatkowo do świadectwa rocznego, a na ósmym przekazywany już wraz z komunikatem szkolnym. Postępy w nauce, a także decyzje dotyczące ścieżki edukacyjnej i zawodowej są omawiane podczas regularnych rozmów z udziałem dzieci, rodziców i nauczycieli.

Uczniowie o specjalnych potrzebach dotyczących wspomaganie pedagogicznego mogą również uczęszczać do szkoły średniej w formule integracyjnej. Odpowiednia szkoła średnia jest wyszukiwana indywidualnie, w porozumieniu z właściwym

resortem edukacyjnym z udziałem rodziców. Właściwy specjalista ds. zarządzania różnorodnością w danym resorcie zapewnia wsparcie dla opiekunów prawnych i nowej placówki szkolnej w zakresie stworzenia jak najlepszych warunków do integracyjnej edukacji ucznia, odpowiednio do jego niepełnosprawności i indywidualnych potrzeb. Wsparcie oferuje wykwalifikowana kadra pedagogiczna. Zajęcia i proces oceniania są realizowane według planu nauczania ustalonego w decyzji na temat szczególnych potrzeb dotyczących wspomaganie pedagogicznego. Wspólna nauka zapewnia różnorodne możliwości zdobywania wspólnych doświadczeń edukacyjnych w grupie dzieci i młodzieży pełno- i niepełnosprawnej.

Ukończenie szkoły średniej z wynikiem pozytywnym uprawnia uczniów – w zależności od osiągniętego celu edukacyjnego – do uczęszczania do szkoły politechnicznej lub dalszej nauki w ogólnokształcącej lub zawodowej szkole średniej bądź wyższej.

Źródło: „Ścieżki edukacji w Austrii 2022/23”, wydawca: Ministerstwo Edukacji, Nauki i Badań. Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej www.bmbwf.gv.at w dziale: Schule „Das österreichische Schulsystem”. Die Schularten.

Pomogliśmy czytelnikom



Poniżej zamieszczamy odpowiedzi na niektóre pytania skierowane do polskojęzycznej adwokat, Aleksandry T. Fux, zadane w czasie jej ostatniego dyżuru telefonicznego w grudniu.

Aleksandra T. Fux

Niedługo będę rodzic. Czy jest możliwość, żeby mój mąż został w domu po narodzeniu dziecka? Słyszałam, że w Austrii istnieje takie prawo.

– Ojcowie, którzy zaraz po urodzeniu dziecka chcą poświęcić się wyłącznie rodzinie i w tym celu przerwać pracę, mają prawo do urlopu z okazji narodzin dziecka („Papamonat”, czyli „miesiąc taty”).

Warunkiem skorzystania ze zwolnienia domowego pomiędzy ojcem i dzieckiem. O utracie wspólnego gospodarstwa domowego z dzieckiem pracodawca musi być natychmiast powiadomiony. Na żądanie pracodawcy, w wyniku utraty wspólnego gospodarstwa domowego, „miesiąc taty” może zakończyć się wcześniej. Kolejnym warunkiem jest zawiadomienie o chęci skorzystania z „miesiąca taty” z odpowiednim wyprzedzeniem (najpóźniej na trzy miesiące przed przewidywaną datą porodu) oraz terminowe zawiadomienie o faktycznym rozpoczęciu „miesiąca taty” (najpóźniej tydzień po porodzie).

W przypadku niedotrzymania przewidzianych prawem terminów wcześniejszego powiadomienia „miesiąc taty” można uzgodnić z pracodawcą (wymagana jest jego zgoda).

Mam zamiar kupić najbliższym na święta Bożego Narodzenia bony podarunkowe do ich ulubionych sklepów. Mam jednak wątpliwości, ponieważ ostatnio dużo

się słyszy o tym, że firmy ogłaszają bankructwo. Co w takiej sytuacji się dzieje?

– Bon podarunkowy (*Gutschein*) stanowi zaliczkę wpłaconą przez klienta na poczet jeszcze nieokreślonej usługi świadczonej przez spółkę, która zasadniczo nie została jeszcze wykonana. Z prawnego punktu widzenia voucher jest zatem roszczeniem wobec firmy i należy go wycenić inaczej niż zakup za gotówkę.

W przypadku ogłoszenia bankructwa rzeczywiście sprawa się komplikuje. Po jego ogłoszeniu właściciel bonu staje się w rzeczywistości wierzycielem, podobnie jak wszystkie osoby, które mają roszczenia wobec danej spółki. W związku z tym spółka w stanie niewypłacalności nie może już realizować bonów, ponieważ byłoby to niekorzystne dla innych wierzycieli, a zatem istotne z punktu widzenia prawa karnego.

Sytuacja prawna jest tutaj jasna. Właściciel bonu uzyska tylko roszczenie o odszkodowanie, które zasadniczo można złożyć w postępowaniu upadłościowym. Należy jednak pamiętać, że w większości przypadków nie opłaca się składać wniosku o ogłoszenie upadłości, ponieważ w postępowaniu upadłościowym często osiągnąć można tylko niskie kwoty. Poza tym należy uiścić opłatę za zgłoszenie w wysokości 23 euro.

Kupiłam dla siostrzenicy prezent na Mikołajki, który okazał się nietrafiony. Zachowałam rachunek i oryginalne opakowanie, jednak jak wróciłam do sklepu, aby dokonać zwrotu

lub chociaż wymiany na coś innego, powiadomiono mnie, że nie jest to możliwe. Po raz pierwszy spotkałam się z taką sytuacją. Sądziłam, że przysługuje mi takie prawo.

– O ile w przypadku sprzedaży detalicznej online przysługuje podstawowe prawo do odstąpienia od umowy w terminie 14 dni, o tyle w przypadku sprzedaży detalicznej w sklepach stacjonarnych prawo do wymiany jest kwestią umowy. W stacjonarnej sprzedaży detalicznej nie ma ogólnego prawa do zwrotu lub wymiany. Jednak jako konsument trzeba mieć świadomość, że prawo to jest dobrowolną usługą świadczoną przez firmę. Wiele sklepów oferuje więcej, niż wymaga tego prawo, oferując hojną wymianę lub nawet gwarancję zwrotu pieniędzy.

Jeśli nie ma się pewności, czy prezent zostanie dobrze przyjęty, dobrze jest ustalić ze sklepem opcję zwrotu lub wymiany. Najlepiej jeśli wszystko zostanie potwierdzone na piśmie na paragonie lub fakturze.

Alternatywą jest również zamówienie prezentu online. Jak na początku wspomniałam, na produkty zakupione online przysługuje konsumentom ustawowe 14 dni na odstąpienie od umowy, jak stanowi paragraf 11. Ustawy o transakcjach na odległość i transakcjach poza sklepami stacjonarnymi (*FAGG; Fern- und Auswärts-geschäfte-Gesetz*).

Kolejny dyżur prawny: środa, 31 stycznia 2024 roku, od godz. 17.00 do 19.00.

Pod numerem tel. 01/ 205 80 90 bezpłatnych porad telefonicznych udziela polskojęzyczna adwokat mgr Aleksandra T. Fux.

SPÓR o Morskie Oko

Chociaż przyjęto się sądzić, że relacje polsko-węgierskie zawsze układały się poprawnie, czego dowodzi słynne powiedzenie o „dwóch bratankach”, to jednak zdarzały się dziejowe momenty, które temu przeczą. Jednym z nich był słynny spór o Morskie Oko, rozpalający do czerwoności serca i umysły Polaków z Galicji. Do rozstrzygnięcia doszło w sądzie w austriackim Grazu.

Tomasz Jacek Lis

W sierpniu 1902 r., kiedy to przed sądem w Grazu toczył się prawny spór o to, czyje jest Morskie Oko i przynależne doń tereny, w galicyjskich kawiarniach i na ulicach nie mówiło się o niczym innym. Prasa galicyjska za sprawą swoich korespondentów oddelegowanych specjalnie do relacjonowania procesu dzień po dniu informowała swoich czytelników o tym, kto i co powiedział w trakcie odbywających się kolejno rozpraw. „Kuryer Lwowski” starając się podkreślić jeszcze bardziej nerwową

atmosferę donosił, że węgierski adwokat nie tylko mówił nieprawdę, ale także dopuszczał się „impertynencji” w stronę Polaków, nazywając ich „Polen oder besser Galizianer”. Co ciekawe, po drugiej stronie proces o Morskie Oko nie wywoływał praktycznie żadnych emocji. Polacy przybyli do Grazu specjalnie po to, by śledzić proces, byli wręcz zdziwieni, że poza tłumem galicyjskich dziennikarzy nie spotkali żadnych Węgrów, wśród których proces budziłby równie wielkie emocje. Skąd

więc wśród mieszkańców Galicji takie zainteresowanie tym tematem? Otóż złożyło się na to kilka czynników, których zrozumienie będzie łatwiejsze, jeśli przybliżymy genezę sporu węgiersko-polskiego o Morskie Oko.

„Ziemia niczyja”

Najstarsze wzmianki dotyczące konfliktu o tereny, gdzie leży Morskie Oko, sięgają XVI stulecia, kiedy to między państwem polskim i węgierskim doszło do sporu o granicę między obydwoma państwami. Otóż przebiegała ona przez tereny, które można określić „ziemią niczyją”. Dlatego gdy prywatni właściciele zaczęli wyznaczać granicę swoich włości, okazało się, że istnieją między nimi rozbieżności, które ustalono dopiero na poziomie między państwowym. Jako że Rzeczpospolita była silniejszym graczem, skutkiem siłowej interwencji starosty Komorowskiego większość Podhala znalazła się po polskiej stronie, co z kolei nie podobało się właścicielom klucza nidzickiego, węgierskiemu rodowi Palocsay. Od czasu do czasu podnosili oni pretensje do tych terenów, lecz bezskutecznie.

Sytuacja zmieniła się wraz z nadejściem nowych czasów. Otóż w 1772 r. tereny Podhala, w ramach poszerzenia kordonu sanitarnego, przeszły w ręce Austrii. Wkrótce na skutek I i III rozbioru większa część południowych rubieży Polski znalazła się pod berłem Habsburgów. Sporne ziemie wraz z Morskim Okiem posiadały charakter królewskiej, a więc należały do państwa. Wskutek rozbiorów władzę nad nimi przejął austriacki skarbnik państwowy, który to jednak nie radził sobie z zarządzaniem tak ogromnymi terenami. Dlatego na początku XIX w. zdecydowano się sprzedać państwowe dobra w ręce prywatne.

Zakup węgierskiego arystokraty

Większość terenów zakupił węgierski arystokrata Emanuel Homolacs, który dodatkowo nabył także dobra rodu Palocsay,

gdzie znajdowały się sporne ziemie. Warto nadmienić, że wykup ziem Palocsay odbył się z nagięciem prawa, ponieważ Emanuel nabył je wykorzystując niepełnoletniość prawowitych właścicieli. Dlatego po pewnym czasie część majątku musiała być zwrócona, co dodatkowo jeszcze skomplikowało status prawnej przynależności tych ziem, ponieważ granica między rodem Homolacs a Palocsay (i ich następców z rodu Salomonów) stała się granicą między Węgrami a Galicją.

Pomijając jednak kwestie zagmatwanych dróg nabytków, warto zadać sobie jedno zasadnicze pytanie. Dlaczego jednak wówczas nie podnoszono tej sprawy na ogólnokrajowym forum, jak miało to miejsce pod koniec XIX wieku? Otóż przede wszystkim Galicja nie miała wtedy tak silnej pozycji w imperium Habsburgów, jak było to w okresie autonomicznym – polska prasa dopiero się rozwijała, zaś samo Podhale nie kojarzyło się jeszcze z wypoczynkowym kurortem. Także postać samego Homolcasy nie budziła aż takich kontrowersji. Węgierski arystokrata nie tylko wżenił się później w polską rodzinę Sławińskich z Kłęczyc Górnych (okolice Wadowic), ale także rozwinął miejscowy przemysł, przez co Zakopane z małej góralskiej wioski zmieniło się w nieźle prosperującą miejscowość, a następnie czołowy ośrodek turystyczny w Galicji.

517 morgów polskości

Wszystko zaczęło się zmieniać jednak w latach 70. XIX w., kiedy to Homolcasy przenieśli się do podkrakowskich Balic odsprzedając kawałek po kawałku swoje podhalańskie dobra. Jak na złość los chciał, że ich kupcem został Christian Hohenlohe-Öhringen – pruski książę i potentat finansowy. Być może gdyby ktoś inny wykupił te tereny, nie byłoby całego głośnego sporu. Jednak fakt, że Christian był Niemcem, powodował, że wśród polskich elit w Galicji zagotowało się. Oto w odradzającym się autonomicznym kraju, gdzie dopiero polonizowano szkolnictwo i administrację, tereny Podhala kojarzące się Polakom z wolnością i bliskością natury (wielu ówczesnych historyków i pisarzy wędrowało po górach celem poszukiwania inspiracji) miały być wykupione przez Prusaka groźącego, że nie wpuści tam już nikogo. Tego było za wiele. Prasa polska, idąca w sukurs powstałemu w 1873 r. Towarzystwu Tatrzańskiemu, zaczęła podnosić temat. Początkowo planowano ogólnonarodowy ruch, którego celem było zebranie odpowiedniej sumy celem wykupu ziem, na które „ostrzyli sobie zęby” Hohenlohe-Öhringen. Okazało się to jednak nierealne, gdyż mieszkańcy Galicji, znani

powszechnie z niezbyt zasobnych portfeli, nie byli w stanie zdobyć się na tak wspaniałomyślny gest. Dlatego zaczęto szukać innych możliwości, z których najbardziej właściwą wydawało się znalezienie jakiegoś majątnego polskiego arystokraty, którego byłoby stać na to, by podjąć rękawicę w rywalizacji z pruskim przemysłowcem (Hohenlohe-Öhringen posiadał m.in. kopalnię na terenie Dolnego Śląska). Taką osobą okazał się być hrabia Władysław Zamoyski, który za bajeczną wówczas sumę ponad 450 tys. zł. zakupił w 1889 r. dobra zakopiańskie.

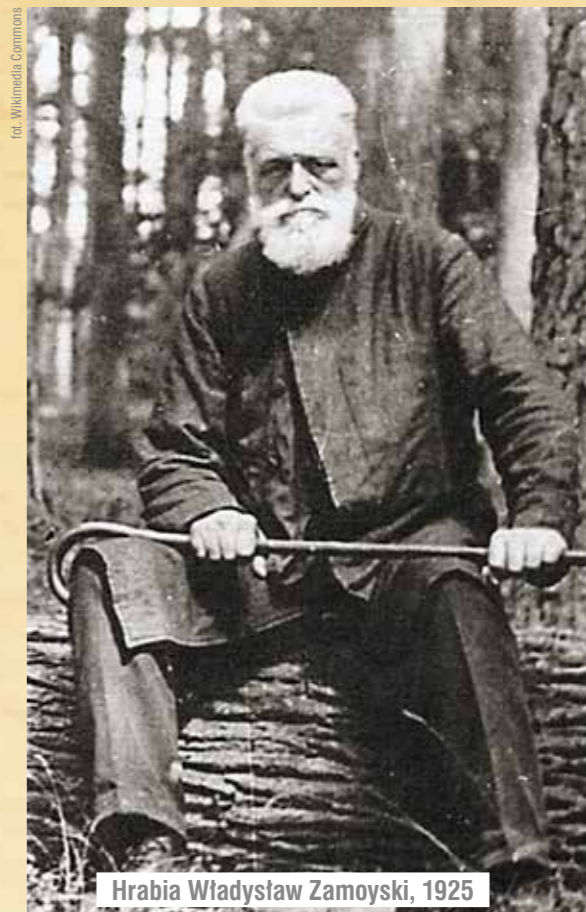
Na ratunek Władysław Zamoyski

Hrabia Zamoyski doskonale zdawał sobie sprawę z nieuregulowanych kwestii granicznych, lecz świadomie postanowił zaangażować się w tę sprawę. Choć urodził się w Paryżu w 1853 r. i przez większość życia występował jako „obywatel francuski” – przez co nie mógł na stałe przebywać w swoich kórnickich dobrach ze względu na rugi pruskie – czuł się Polakiem. Wychowany w arystokratycznym polskim domu, był Zamoyski wielkim patriotą.

Gdy więc na początku lat 80. XIX w. pojawiła się okazja, aby nabyć tatrzańskie dobra wraz z centralnym ośrodkiem Zakopanem, Zamoyski długo się zastanawiał. Zresztą rzecz dotyczyła się nie tylko Morskiego Oka, ale całej zakopiańszczyzny. Otóż od czasów wspomnianych Homolcasy na terenach tych prowadzono rabunkową politykę leśną. Eksploracja podhalańskich lasów powodowała coraz większą degradację naturalnego środowiska i groziła, że miejsce traktowane jako teren, gdzie wypoczywano i „ładowano baterie”, zginie bezpowrotnie za sprawą drzewiarskiego przemysłu, którego rozwój planowano. Hrabia Zamoyski pojawił się więc niczym opatrnościowy ojciec i nie tylko finansowo pokonał Prusaka, ale również zaczął dbać o to, by „Państwo Zakopane” (jak głosiły tablice, które nakazał postawić) pomyślnie się rozwijało. To dzięki niemu powstała strategiczna linia kolei żelaznej łącząca Zakopane z Chabówką. Dodać do tego należy szereg pomniejszych inwestycji, jak rozwój sieci telefonicznej, wodociągowej czy finansowanie zakładu dla dziewcząt w Kuźnicy.

Spór między arystokratami

Wróćmy jednak do Morskiego Oka, które zaczęło zyskiwać status narodowego symbolu. Żywotnie pomagał w tym sam Hohenlohe-Öhringen, który nie mogąc pogodzić się z przetargową porażką starał się m.in. przesuwać słupki graniczne, wyrębywać drzewa po nieswojej stronie granicy itd. To zmusiło



Hrabia Władysław Zamoyski, 1925

Zamoyskiego do zorganizowania samoobrony złożonej w większości z okolicznych górali. Działania polskiego hrabiego nie tylko zbliżyły go do mieszkańców Podhala, ale także przyspieszyły proces unaradawiania samych górali. W 1890 r. pruski arystokrata postanowił dochodzić swoich spraw w bardziej cywilizowany sposób, zakładając sprawę w sądzie, wpięty w Nowym Targu, a gdy tam nie otrzymał satysfakcjonującej odpowiedzi – w Budapeszcie. Węgierski sąd, co nie wydaje się dziwne, przychylił się do jego stanowiska, przez co wkrótce pod ochroną żandarmerii zajął część terenów w okolicach Morskiego Oka. Chodziło o 517 km wokół jeziora, stanowiących sporny teren.

Węgiersko-polskie starcie

Zaangażowanie węgierskiego sądu w spór między polskim i niemieckim arystokratą spowodowało, że sprawa weszła na zupełnie inny grunt. Przestała być już prywatnym sporem, a stała się węgiersko-polskim starciem. Przynajmniej tak to interpretowali Polacy, dla których Morskie Oko było niczym skarb. Lwowska prasa w 1891 r. tak oto pisała o „galicyjskiej perle”:

Morskie Oko – to perła Galicji, bo to istny cud świata, ono właściwą podstawą bytu i niejako kolebką stacji klimatycznej w Zakopanem. Samo Zakopane, jako wioska, nie ma uroku, ale wabią widzów i turystę nieocenione Taty, Sikkana pięć stawów na wysokościach,



Morskie Oko

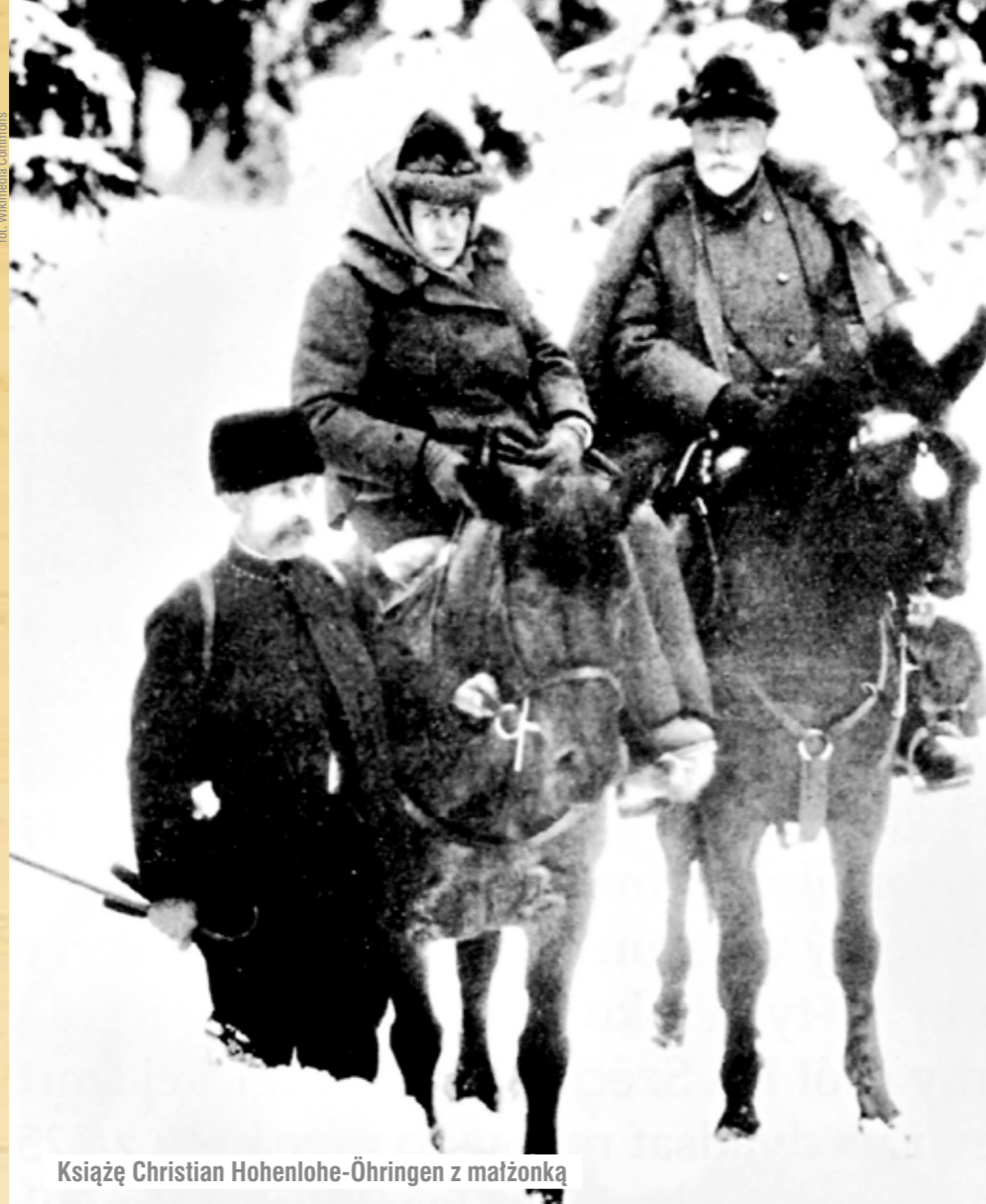
obok których jako perła przezroczyta, odbija 60-morgowe Morskie Oko z nad nim znajdującym się Czarnym Stawem. Jak miód nećci muchy do siebie, tak Morskie Oko nećciło turystów i zwolenników, którzy tysiącami rok rocznie tam się gromadzili i je odwiedzali. Ani połowa turystów nie byłaby przybywała do Zakopanego, gdyby nie Morskie Oko [...].

Dla Węgrów było jasne, że Morskie Oko powinno należeć do nich, natomiast nie czuli oni emocjonalnego związku z tym miejscem. Traktowali sprawę jak zwykły spór graniczny, do czego zresztą byli przyzwyczajeni, gdyż podobnych spraw na różnych spornych terenach mieli wiele. Mocno pobudzona była przede wszystkim opinia publiczna i polskie elity ze wszystkich zaborów. Dużo bardziej wyważone stanowisko (co wywołało oskarżenia o obojętność) zajęli galicyjscy politycy, którzy nie chcieli się zbyt mocno angażować w te sprawy, gdyż konflikt z Węgrami nie leżał w polskim interesie. Naciski zewnętrzne (m.in. podpisany przez 34 tys. Polaków adres do cesarza) spowodowały jednak, że musieli oni zająć bardziej jednoznaczne stanowisko. Ostatecznie w 1893 r. sprawa przynależności Morskiego Oka miała trafić ponownie na wokandę.

Proces w Grazu

Zanim jednak doszło do tego, minęło 9 lat i dopiero 21 sierpnia 1902 r. na neutralnym terenie w ramach Międzynarodowego Sądu Rozjemczego ds. ustalenia granicy w Tatrach starty się ze sobą reprezentacja Austrii – a tak naprawdę Galicji – i Węgier. Na czele polskiej delegacji stał wybitny prawnik i historyk Olwald Balzer. Na nim to spoczął obowiązek przygotowania odpowiednich argumentów, które przemawiałyby za „polskością” Morskiego Oka, tych niespełna 520 hektarów, które wywoływały tak ogromne emocje wśród Polaków. Nie dziwi, że wybrano akurat lwowskiego profesora, gdyż uchodził on za jeden z najwybitniejszych prawniczych autorytetów zarówno w kraju, jak i za granicą. Ponadto od czasu repliki, jaką w 1897 r. uraczył późniejszego noblistę Theodora Mommsena, stał się znanym obrońcą dobrego imienia Słowian.

Balzer do rozprawy przygotował się w mistrzowski sposób. Przeprowadził liczne kwerendy archiwalne, „dokopując” się do nieznanych dotąd dokumentów, w tym różnych map, które pokazywały na przestrzeni wieków, jak zmieniały się granice. Oprócz badań historycznych przytoczył on także argumenty geograficzne, twierdząc m.in., że niemożliwością było ustalenie granicy w taki sposób, jak twierdzili Węgrzy, ponieważ nigdzie



Księżę Christian Hohenlohe-Öhringen z małżonką

indziej granica w sytuacji takiej, jaka miała miejsce w Tatrach, nie była oparta o rzekę, lecz o góry (w tym przypadku wyznacznikiem granicy miał być tzw. Żabi Grzbiet). Nie ma więc możliwości, by w przypadku Morskiego Oka wystąpiła taka okoliczność. *Prof. Balzer omawiał dalej i rozstrzygał, która granica jest naturalna, i przytoczył Ratzla („Ratzel” Antropo-Geographie), który oświadcza, że „mokra granica jest raczej nienaturalną niż naturalną bo rzeki nie są po to aby dzielić, lecz aby ich łączyć. Granice iść mogą tylko na szczytach – pisał „Kuryer Lwowski”.*

Na proces składały się nie tylko rozprawy w sali sądowej, ale także wizyta składu sędziowskiego nad Morskim Okiem, która zyskała charakter miejscowego lokalnego poruszenia. Wizytatorów zaskoczono trzepoczącą biało-czerwoną flagą na schronisku Tatrzańskiego Towarzystwa, a także śpiewającą polskie pieśni miejscową ludnością. Po doskonałej mowie Balzera, a także zamianowaniu przywiązania do polskości podhalańskich górali, sąd nie miał innej możliwości, jak tylko zgodzić się z argumentami strony polskiej i przyznać im całkowitą rację. Co prawda Hohenlohe-Öhringen wniósł o ka-

sację wyroku do wyższej instancji, jednak w 1909 r. jego powództwo zostało odsunięte.

Galicja jako substytut Polski

Spór o Morskie Oko był istotnym wydarzeniem, ponieważ z jednej strony drażnił polską dumę, z drugiej zaś pozwalał na zamianowanie patriotycznej postawy zarówno ludu (górali), jak i arystokracji (Zamoyski). Chociaż rzeczywista waga sporu była niewspółmierna do emocji, jakie budziła, to jednak w ówczesnej Galicji urosła ona do rangi symbolu. Jak słusznie wskazują historycy, spór o granicę z Węgrami traktowany był w kategoriach narodowych, co wyraźnie pokazuje, że na przełomie XIX i XX w. Galicję traktowano jako substytut Polski, mimo ograniczeń wynikających z niepełnej autonomii, jaką posiadała w ramach Austro-Węgier. Bardzo ważne było też, że argumentacja za przynależnością Morskiego Oka do Galicji budowana była w oparciu o dokumenty sięgające jeszcze czasów I Rzeczypospolitej, co budziło naturalne skojarzenia z sukcesyjnością Galicji jako kraju będącego w pewien sposób spadkobiercą państwa Piastów i Jagiellonów.

Nowe rozdanie ról

Temat znany jak świat światem, przewijający się nawet w żartach, bo kto nie słyszał jakiegoś dowcipu o teściowej. Jednakże czasami nie wszystkim jest do śmiechu: narzekają teściowe, męczą się synowe. I jak do tego podejść?

Elwira Dubas



foto: materiały prasowe

sił na całym rodzinnym polu. Aby ta rodzina była szczęśliwa, musi się wyodrębnić, wypracować własne zasady oraz nawyki i nabrać poczucia, że teraz to oni są tą nową komórką społeczną, która stanowi sama o sobie. To małżonkowie mają określić, co jest w rodzinie najważniejsze dla nich i to oni mają decydować w tych wszystkich sprawach. W efekcie zmienia się rodzaj ich relacji z rodzicami – w nowej rodzinie nie mają oni już decydującego głosu. Teraz mają słuchać siebie wzajemnie i podejmować decyzje obopólnie.

W tym momencie szczególnie trudna sytuacja powstaje między matką mężczyzny a jego żoną, budowana wokół pytania: „Czyj on teraz jest?”. Każda z nich chciałaby być najważniejszą. I teraz jeżeli nie przyjmujemy, że to jest zupełnie nowe rozdanie ról, walka obu kobiet stanie się nieunikniona, a jej front przebiega często przez serce mężczyzny. Część mężczyzn próbuje się wtedy wycofać z obstrzału na zasadzie: „Załatwcie to między sobą, ja się nie będę w to wtrącał”. Niestety to nie jest rozwiązanie, gdyż to właśnie mężczyzna musi rozstrzygnąć, jak przebiega nowy układ zależności.

Matka nadal jest pierwsza – ale właśnie jako matka – jednak kobietą mojego życia jest teraz żona i to z nią tworzę nową rodzinę, dlatego to ona ma stać się tą najważniejszą. Gorzej, jeśli matka nie potrafi się wycofać i stawia synowi ultimatum: „Albo ja jestem tą najważniejszą, albo ona”. Szczególnie trudno przyjąć nową rolę matkom, które postawiły na syna, traktując go jako najważniejszego mężczyznę w życiu. Dzieje się tak często, jeśli kobieta nie ma już męża i sama wy-

chowuje syna lub kiedy w związku jej się nie układa i wszystkie uczucia przelewa na syna. W myśl zasady: „Może nie wiedzie mi się w pracy, w małżeństwie, ale mój syn świadczy o mnie. A tu pojawia się jakaś złodziejka i mi go zabiera”. To słowa, które nader często słyszę.

Czasem zaś to synowa bywa poraniona, że teściowa robi wszystko przeciwko niej, ciągle ją krytykując. Domaga się więc od męża, by jej bronił, by oficjalnie stanął po jej stronie.

Czasami trudności dotyczą nie tylko teściowej. Nadal są rodziny, gdzie panuje patriarchat. I teść wyobraża sobie, że po małżeństwie syna czy córki nic się nie zmienia, po prostu do jego armii trafi jeszcze jeden żołnierz. Próbuje on wtedy włączyć synową w szereg rodziny. A oni albo się podporządkują, albo on im pokaże. To również bardzo ciężka sytuacja, w której pomoc może tylko bunt.

Oczywiście są sytuacje, w których teściom trudno nie interweniować, gdy widzą krzywdę swojego dziecka, przemoc lub nadużycia. Tak, w takich sytuacjach taka ingerencja jest jak najbardziej wskazana i uzasadniona. Często jednak teściowie są nadwrażliwi i takie wtrącanie się nie ma racji bytu, gdyż może przynieść tylko więcej szkody młodym małżonkom.

Podsumowując, polecam zawsze rozmawiać ze sobą i wyjaśniać konflikty, pamiętając jednak o wyznaczaniu i przestrzeganiu swoich granic. To zawsze lepsze niż darcie kotów z teściami, gdyż cierpią na tym wszystkie zainteresowane osoby i nikt nie wychodzi z tego konfliktu bez szwanku.

Termin następnego dyżuru psychologicznego:

piątek, 1 marca 2024 roku w godz. 18.00 – 20.00 pod numerem 0699/136 26 390 bezpłatnych porad udziela mgr Elwira Dubas, psycholog, psychoterapeuta rodzinny i par, trener, Master Coach.

Patroni Roku 2024

Rokrocznie parlament RP ustanawia Patronów Roku. Przypomnienie zasłużonych postaci i ważnych wydarzeń daje okazję ich uhonorowania, promując zarazem polską kulturę i historię zarówno w kraju, jak i za granicą.

Zgodnie z podjętymi przez Sejm uchwałami 2024 będzie Rokiem: Antoniego Baraniaka, Marka Hłaski, Zygmunta Miłkowskiego, Romualda Traugutta, Rodziny Ulmów, Melchiora Wańkowicza, Kazimierza Wierzyńskiego, Wincentego Witosa oraz Polskich Olimpijczyków.

Antoni Baraniak

Antoni Baraniak (1904–1977) – polski duchowny rzymskokatolicki, salezjanin, kapelan i sekretarz prymasów Polski Augusta Hlonda oraz Stefana Wyszyńskiego. W 2024 r. przypada 120. rocznica jego urodzin.



Abp Antoni Baraniak, salezjanin, doktor prawa kanonicznego, przed II wojną światową był sekretarzem prymasa Polski kard. Augusta Hlonda. Podczas wojny razem z nim znalazł się na uchodźstwie, a w 1945 r. powrócił do Polski. We wrześniu 1953 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy bezpieki jako jeden z najbardziej zaufanych współpracowników kard. Stefana Wyszyńskiego. Był torturowany w areszcie przy ul. Rakowieckiej – w ten sposób komuniści chcieli wymusić na nim zeznania obciążające prymasa. „Mimo okrutnych tortur pozostał wierny — nie zdradził Kościoła, Prymasa Tysiąclecia ani Polski” – podkreślił Sejm w uchwale. Wolność odzyskał w 1956 r., od 1957 r. był arcybiskupem metropolitą poznańskim, uczestnikiem Soboru Watykańskiego II.

Marek Hłasko

Marek Hłasko (1934–1969) – polski pisarz i scenarzysta filmowy. W 2024 r. przypada 90. rocznica jego urodzin.



Marek Hłasko był wybitnym prozaikiem i autorem scenariuszy filmowych. Do jego dorobku literackiego należą takie dzieła jak „Baza Sokołowska”, zbiór opowiadań „Pierwszy krok w chmurach”, „Drugie zabicie psa” czy „Piękni dwudziestoletni”. Na podstawie prozy Hłaski powstały m.in. filmy „Zbieg” Stanisława Jędryki czy „Baza ludzi umar-

łych” Czesława Petelskiego. Jak podkreślili posłowie w uchwale, pisarz potrafił „nasycać banalne motywy i tematy zaczerpnięte z potocznego życia głęboką treścią egzystencjalną, dzięki czemu jego twórczość ma wymowę uniwersalną”. Marek Hłasko „swą bezkompromisową postawą, także wobec komunistycznej rzeczywistości, przyciągał do siebie pokolenia w różnych zakątkach świata” – głosi treść dokumentu.

Zygmunt Fortunat Miłkowski

Zygmunt Fortunat Miłkowski (1824–1915) – polski pisarz, publicysta i polityk niepodległościowy, powstańczy pułkownik. W 2024 r. mija 200 lat od jego urodzin.



Zygmunt Fortunat Miłkowski, znany pod pseudonimem Teodor Tomasz Jeż, był „żołnierzem i pisarzem, wytrwałym działaczem niepodległościowym, twórcą idei obrony czynnej i skarbu narodowego” – czytamy w uchwale Sejmu. Urodzony na Podolu, uczył się i studiował w Odessie i Kijowie, gdzie organizował konspirację niepodległościową. Walczył w Powstaniu Styczniowym, a po jego upadku przebywał i działał we Francji, a następnie w Szwajcarii. W opublikowanym w 1887 r. tekście „Rzecz o obronie czynnej i o skarbie narodowym”, ostrej krytyce

poddał bierną obronę i politykę ugody z zaborcami, postulując przygotowywanie się do walki zbrojnej i gromadzenie w tym celu niezbędnych środków – skarbu narodowego. Był współtwórcą założonej w Zurychu tajnej organizacji Liga Polska, której program zakładał odbudowę Polski jako demokratycznej republiki. Miało to nastąpić po przejęciu władzy w organizacji przez narodowych demokratów z Romanem Dmowskim na czele i przekształceniu w Ligę Narodową. Pod pseudonimem Teodor Tomasz Jeż napisał 80 powieści.

Romuald Traugutt

Romuald Traugutt (1826–1864) – polski generał, ostatni przywódca Powstania Styczniowego. W roku 2024 przypada 160. rocznica jego śmierci.



Romuald Traugutt – dyktator Powstania Styczniowego, wielki patriota, który oddał życie, walcząc o odzyskanie przez Polskę niepodległości” – napisali posłowie w podjętej przez Sejm uchwale. Ten były żołnierz armii rosyjskiej po wybuchu Powstania Styczniowego objął dowództwo nad jednym z oddziałów powstańczych i wyróżnił się kilkoma zwycięskimi potyczkami z wojskami rosyjskimi. Z rąk Rządu Narodowego otrzymał awans na stopień generała i funkcję komisarza wojennego na Galicję wraz z po-

luczeniem odbicia misji dyplomatycznej do Francji, gdzie zabiegał o interwencję państw zachodnich. 17 października objął funkcję dyktatora Powstania. „W swojej działalności Romuald Traugutt kładł szczególny nacisk na finanse, wojsko oraz sprawę chłopską” – podkreślili posłowie. Aresztowany przez Rosjan w kwietniu 1864 r., a 5 sierpnia tego samego roku na stokach warszawskiej Cytańki został powieszony wraz z członkami i pracownikami Rządu Narodowego.

Rodzina Ulmów

Rodzina Ulmów: Wiktoria i Józef oraz ich siedmioro dzieci, zamordowani w czasie II wojny światowej przez żandarmerię niemiecką w odwecie za ukrywanie żydowskich rodzin. W 2024 r. przypada 80. rocznica ich śmierci.



Józef Ulma i Wiktoria z domu Niemczak urodzili się i mieszkali w Markowej na Podkarpaciu, gdzie byli znanymi i lubianymi społecznikami. „W 1935 roku zawarli związek małżeński, a wkrótce doczekali się licznych potomstwa: Stasi, Basi, Władzia, Frania, Antosia, Marysi, a kolejne dziecko miało przyjść na świat na wiosnę 1944 roku” – czytamy w uchwale Sejmu. Prawdopodobnie od grudnia 1942 r. Ulmowie ukrywali Żydów z trzech rodzin: Goldmanów, Didnerów i Grünfeldów. „Jakie motywy

kierowały Ulmami? Była to bezinteresowna miłość bliźniego” – podkreślił Sejm. Cała rodzina Ulmów i ukrywani przez nich Żydzi zostali zamordowani 24 marca 1944 r. przez niemieckich żandarmów. „Rodzina Ulmów należy do licznych grona bohaterskich Polaków, którzy podczas II wojny światowej ratowali Żydów skazanych przez Niemców na zagładę” – podkreślił Sejm w uchwale. Od 2016 r. w Markowej działa Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów, a od 2018 roku obchodzony jest, ustawiony przez Sejm i Senat, Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką.

Melchior Wańkowicz

Melchior Wańkowicz (1892–1974) – polski pisarz, dziennikarz, reportażysta i publicysta. W roku 2024 przypada 50. rocznica jego śmierci.



„Melchior Wańkowicz – reportażysta i pisarz – był jednym z najwybitniejszych polskich dziennikarzy w historii. Nazywany ojcem reportażu, wypełniał znakomicie to, co składa się na misję dziennikarską: opisując rzetelnie rzeczywistość służyć wspólnocie” – stwierdził Sejm w podjętej uchwale. „Pisząc ‘Sztafetę’, ‘Dzieje rodziny Korzeniowskich’, ‘Westerplatte’ czy ‘Bitwę o Monte Cassino’, miał świadomość, że czyni to zarówno dla współczesnych, jak i dla potomnych” – dodali posłowie. W okresie międzywojennym Wańkowicz założył i kierował wydawnictwem „Rój”, publikował m.in. w „Kurierze Warszawskim”, „Wiadomościach Literackich” i „Kurierze Porannym”. „Największy pomnik bohaterstwu polskich żołnierzy Wańkowicz wystawił w trzymomowym dziele ‘Bitwa o Monte Cassino’” – podkreślili posłowie.

Do Polski powrócił w 1957 r. na fali „odwilży”. Podpisanie „Listu 34” w proteście przeciwko polityce kulturalnej PRL spowodowało, że stał się ofiarą nagonki i został skazany na trzy lata więzienia. W areszcie spędził pięć tygodni – wobec powszechnego oburzenia władze komunistyczne musiały wstrzymać wykonanie wyroku. „W 50. rocznicę od jego odejścia Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanawia rok 2024 Rokiem Melchiora Wańkowicza — niepokornego, odważnego, wnikliwego dziennikarza, pisarza i reportażysty, będącego wzorem i symbolem polskiego dziennikarstwa” – napisali postlowie.

Kazimierz Wierzyński

Kazimierz Wierzyński (1894–1969) – polski poeta, prozaik, eseista. W 2024 r. przypada 130. rocznica jego urodzin.



Urodzony przed 130 laty w Drohobyczu na Podlasiu Kazimierz Wierzyński, w młodości zaangażowany w konspirację niepodległościową, pod koniec I wojny światowej, po wyjściu z niewoli rosyjskiej, podjął działalność w Polskiej Organizacji Wojskowej. W czasie wojny polsko-bolszewickiej wstąpił w szeregi Wojska Polskiego. Właściwym debiutem literackim Wierzyńskiego był wydany w 1919 r. tom wierszy „Wiosna i wino”. Był jednym z twórców grupy literackiej Skamander. Wpływ na jego twórczość miała pasja sportowa, w 1928 r. za tom „Laur olimpijski” otrzymał złoty medal w konkursie literackim IX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie w 1928 r. W późniejszych latach w swej

twórczości odnosił się do losów Ojczyzny. Po wojnie pozostał na uchodźstwie, mieszkał w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, gdzie tworzył poezję, prozę, ale też felietony i recenzje. Upominał się o prawdę o zbrodni katyńskiej.

Wincenty Witos

Wincenty Witos (1874–1945) – polski polityk, działacz ruchu ludowego, trzykrotny premier Rzeczypospolitej Polskiej. W 2024 r. upłynie 150 lat od jego urodzin.



W 2024 r. obchodzić będziemy 150. rocznicę urodzin Wincentego Witos, trzykrotnego premiera, „wybitnego męża stanu, państwowca, działacza samorządowego i przywódcy ruchu ludowego”, jak podkreślono w uchwale. Posłowie zaznaczyli, że ten urodzony w Wierzchosławicach polityk „dzięki uporowi i samokształceniu doszedł do najwyższych godności w ruchu ludowym i państwie”. W 1920 r., gdy Armia Czerwona stała na przedpolach Warszawy, Rząd Obrony Narodowej pod kierownictwem Witos „podjął dramatyczne wysiłki, które zaowocowały odrzuceniem bolszewików spod stolicy i rozpoczęciem odwrotu Armii Czerwonej”. W uchwale przypomniano też, że podczas zamachu majowego, gdy Witos po raz trzeci pełnił funkcję premiera, złożona przez niego dymisja rządu doprowadziła do przerwania walk i zapobiegła wojnie domowej. Po skazaniu w procesie brzeskim w latach 30., udał się na emigrację do Czechosłowacji, skąd wrócił na krótko przed wybuchem II wojny światowej. W ustawie z 2017 r.

Wincenty Witos został włączony w poczet Ojców Niepodległości RP.

Rok Polskich Olimpijczyków

Polska na VIII Letnich Igrzyskach Olimpijskich (1924 rok, Paryż). W 100-lecie tego wydarzenia Sejm ogłosił 2024 Rokiem Polskich Olimpijczyków.

27 lipca 1924 r., na VIII Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu, drużyna kolarzy torowych w składzie: Józef Lange, Jan Łazarski, Tomasz Stankiewicz i Franciszek Szymczyk zdobyła srebrny medal. Tego samego dnia brąz w konkursie skoków wywalczył Adam Królikiewicz na koniu Picador. Były to pierwsze medale olimpijskie zdobyte przez polskich sportowców. W związku ze 100-leciem tego wydarzenia rok 2024 ogłoszony został Rokiem Polskich Olimpijczyków. Jak także zaznaczyli posłowie w uchwale, pierwszy złoty medal olimpijski dla Polski wywalczyła w 1928 r. w Amsterdamie dyskobolka Halina Konopacka. W zimowych igrzyskach pierwszym polskim medalistą był Franciszek Gąsienica-Groń, który w 1956 r. we włoskiej Cortinie d'Ampezzo wywalczył brąz w kombinacji norweskiej, zaś pierwszy złoty medal zdobył skoczek narciarski Wojciech Fortuna w 1972 r. w Sapporo.

Jak przypomniał Sejm w uchwale, dotychczas w 23 letnich i 24 zimowych igrzyskach olimpijskich wystąpiło łącznie 3012 polskich sportowców, którzy łącznie zdobyli 321 medali: 79 złotych, 96 srebrnych i 146 brązowych. „W uznaniu zasług i wyjątkowego znaczenia występów polskich sportowców na igrzyskach olimpijskich, w 100-lecie zdobycia pierwszego medalu olimpijskiego Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza rok 2024 Rokiem Polskich Olimpijczyków” – stwierdzono w przyjętym dokumencie.

Źródło: www.sejm.gov.pl

W kolejnym numerze „Poloniki” przedstawimy Patronów Roku 2024 ustanowionych przez Senat RP.



Reprezentacja Polski w kolarstwie na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu 1924 r.

Testament

Testament sporządza się zazwyczaj wtedy, kiedy chce się zmienić ustawowy porządek dziedziczenia. Jak sporządzić testament, aby był zgodny z austriackim prawem spadkowym?

Agata Wolińska-Umschaden

Testament jest jednostronnym sformalizowanym oświadczeniem woli, za pomocą którego osoba fizyczna rozporządza swoim majątkiem na wypadek śmierci.

Aby móc skutecznie sporządzić testament, należy posiadać zdolność testowania. Pełną zdolność do testowania mają osoby, które ukończyły 18. rok życia i które rozumieją znaczenie i skutki swojego działania (testowania). Osoby małoletnie, które ukończyły 14. rok życia, pod warunkiem wystarczającej świadomości działania mogą ustnie rozporządzać swoim majątkiem na wypadek śmierci przed sądem lub notariuszem.

Testament to rozporządzenie na wypadek śmierci, które ustanawia jedną lub więcej osób spadkobiercami. Jeżeli majątek ma zostać przekazany jakiejś osobie spoza grona ustawowych spadkobierców, należy to wyraźnie wskazać w testamencie (tzw. dokonać zapisu). Rozróżnienie testamentu od zapisu jest o tyle istotne, że jedynie spadkobierca wchodzący w skład spadkobierców ustawowych jest następcą powszechnym spadkodawcy i wstępuje w jego osobowość prawną ze wszystkimi prawami i obowiązkami, natomiast zapisobierca ma prawo jedynie do pozostawionego mu przedmiotu. Znaczenie interpretacyjne ma zatem wola spadkodawcy, a nie faktyczny zapis.

Testamenty muszą spełniać rygorystyczne wymogi formalne, które mają chronić przed nieprzemyślanymi rozporządzeniami i ułatwiać przeprowadzanie dowodów. Jeżeli te zasady nie zostaną zachowane, testament jest nieważny i następuje sukcesja prawna (dziedziczenie ustawowe). Zdecydowanie zaleca się skorzystanie z pomocy notariusza lub prawnika w celu sporządzenia testamentu.

Rodzaje testamentów

1. Testament odręczny

Cały tekst musi zostać spisany odręcznie i zostać podpisany imieniem i nazwiskiem (koniecznie na końcu tekstu). Miejsce i data sporządzenia nie są wymagane, lecz wskazane. Testament spisany odręcznie jest najprostszą formą testamentu. Jego wada polega na tym, że można go łatwo usunąć lub przeoczyć, ponieważ jest spisywany bez świadków i zwykle trzymany w domu zmarłego.

2. Testament niewłasnoręczny (Fremdhändiges Testament)

Tekst może być spisany na maszynie, komputerze lub ręcznie, lecz przez inną osobę. Jest ważny wyłącznie pod warunkiem, że osoba sporządzająca podpisze go własnoręcznie w obecności trzech świadków obecnych jednocześnie. Musi także zawierać odrębne oświadczenie stwierdzające, że zawiera ostatnie życzenia testatora. Świadczeniowcy muszą także podpisać dokument z dopiskiem własnoręcznie sporządzonym i wskazującym na ich status jako świadka (np. *jako świadek testamentowy*). Świadczeniowcy nie muszą znać treści testamentu.

Uwaga! Podpisy spadkodawcy i świadków muszą zostać złożone pod jego treścią, ale nie na osobnej kartce. Sąd Najwyższy (OGH) stwierdził nieważność testamentów, jeżeli podpisy zostały złożone na osobnej, luźnej kartce papieru, na której znajdowały się same podpisy. Musi istnieć zewnętrzny lub merytoryczny związek pomiędzy podpisami a arkuszem, na którym znajduje się tekst testamentu.

Małżonkowie i zarejestrowani partnerzy mogą w testamencie wskazać siebie nawzajem jako spadkobierców (*testament wzajemny*). Mogą także wspólnie wskazać inne osoby (*testament wspólny*).

Testament wzajemny lub wspólny może odwołać każdy z małżonków (partnerów). Odwołanie testamentu dokonane przez jednego z małżonków (partnerów) oznacza odwołanie także przez drugiego małżonka. W przypadku testamentu sporządzonego odrębnie każdy z małżonków (partnerów) musi własnoręcznie spisać całe oświadczenie testamentowe. Podpisy obojga małżonków (partnerów) pod tekstem napisanym przez jednego z nich nie są wystarczające! W praktyce zatem testamenty wspólne sporządzane są niemal wyłącznie przez osoby trzecie przy odpowiednim udziale świadków (patrz wyżej).

2. Testament nadzwyczajny (Nottestament)

Testament nadzwyczajny (w sytuacji zagrożenia) można sporządzić w przypadku bezpośredniego zagrożenia życia. Ma to miejsce również w przypadku, gdy istnieje bezpośrednie ryzyko utraty zdolności do testowania.

Testament w sytuacji nadzwyczajnej można sporządzić przez osobę trzecią (w formie pisemnej) lub ustnie. W obu przypadkach potrzeba dwóch świadków. Pod pisemnym testamentem nadzwyczajnym należy odrębnie złożyć wzmiankę, że zawiera on ostatnie życzenia osoby sporządzającej testament oraz podpisy świadków (wraz z dopiskiem *jako świadek testamentu*). Testament nadzwyczajny traci ważność po upływie trzech miesięcy od ustąpienia sytuacji nadzwyczajnej.

3. Testament notarialny

Testament notarialny sporządzany jest przy udziale dwóch notariuszy lub notariusza i dwóch świadków (najczęściej pracowników notarialnych). Oświadczenie można składać osobiście przed notariuszem albo w formie pisemnej, przekazując tekst sporządzony własnoręcznie lub ustnie. Następnie notariusz przygotowuje akt notarialny.

4. Testament sądowy

Rozporządzać majątkiem na wypadek śmierci można także przed sądem, poprzez złożenie pisemnego lub ustnego oświadczenia woli. Osoba sporządzająca pisemny testament musi własnoręcznie go podpisać i osobiście przekazać sądowi. Następnie testament zostaje zapieczętowany przez sąd. Na kopercie widnieje informacja, czy testament znajduje się wewnątrz. Koperta z testamentem pozostaje w sądzie, na co testator otrzymuje pokwitowanie. W przypadku testamentu ustnego sporządza się protokół, który następnie zostaje opieczętowany i pozostawiony w sądzie. Testament sądowy może zostać sporządzony w każdym sądzie rejonowym (*Bezirksgericht*) na terenie Austrii, bez względu na miejsce zamieszkania (brak rejonizacji). Należy jednak zaznaczyć, że w praktyce sądy zalecają zaangażowanie notariusza lub prawnika do spisania (obszerniejszych) testamentów.

Każdy testament złożony przed sądem lub notariuszem jest zgłaszany do Centralnego Rejestru Testamentów (ZTR) prowadzonego przez Austriacką Izbę Notarialną. Adwokaci także mają obowiązek rejestrowania testamentów dokonując zgłoszenia do ZTR lub rejestrując testament w rejestrze prowadzonym przez Austriacką Izbę Adwokacką. Rejestracja gwarantuje, że testament nie zostanie pominięty po śmierci osoby go sporządzającej. Notariusz prowadzący sprawę spadkową każdorazowo jest zobowiązany do weryfikacji wszystkich rejestrów celem ustalenia, czy zmarły pozostawił po sobie testament. Zapytania do ZTR może kierować wyłącznie sąd spadkowy lub notariusz odpowiedzialny w danej sprawie spadku. Ze względu na ochronę danych osobowych osoby prywatne nie otrzymują żadnych informacji w tym zakresie.

Twórca najlepszej szkoły sztuk walki w Austrii

O sztuce samoobrony, kształtowaniu charakteru i pracy nad psychiką rozmawiamy z Pawłem Kozłowskim, posiadaczem czarnego pasa i wielokrotnym medalistą mistrzostw świata i Europy jiu jitsu, założycielem działających w Wiedniu szkół sztuki walki Alpha Jiu Jitsu Academy, laureatem konkursu Wybitny Polak w Austrii w kategorii Młody Polak w 2016 roku.

Rozmawia Anita Sochacka

Jiu jitsu to sztuka walki, która wykształca się w celu samoobrony. Polega na walce najczęściej w parterze, przy użyciu chwytów, dźwigni oraz... przydużaniu przeciwnika. Na stronie internetowej Pańskiej Akademii mowa jest z kolei o kształtowaniu charakteru, uczeniu dyscypliny, szacunku i gotowości do niesienia drugiemu pomocy. Czy te szczytne idee nie kłócą się z pojęciem walki?

– Absolutnie nie kłóci się to ze sobą, gdyż sportowiec, wychodząc czy to na boisko, czy kort, ring, czy halę, nie ma złych intencji. Chce w jakimś aspekcie okazać się lepszym w sportowej rywalizacji od przeciwnika. Autentyczna sportowa rozgrywka nie opiera się na agresji czy nienawiści, lecz na dążeniu do doskonałości i osiągnięciu możliwie najlepszego wyniku w aktualnej dyspozycji. Owszem, w sztukach walki chodzi o fizyczny kontakt, ale to sport zbliżony do szachów, bo potyczkę kończy szach mat, czyli unieruchomienie przeciwnika. W jiu jitsu walcząca zawsze może zdecydować o odklepaniu, by uniknąć kontuzji.

Na przełomie 2018 i 2019 roku założył Pan na Praterze Alpha Jiu Jitsu Academy. Po kilku latach, w lipcu 2023 r., otworzył Pan filię w dzielnicy Seestadt. Czyżby wzrastało zainteresowanie tą sztuką walki?

– Istotnie, brazylijskie jiu jitsu (BJJ) to jedna z najszybciej rozwijających się i zyskujących na popularności odmian sztuk walki na świecie. To rywalizacja, w której nie ma bicia po twarzy czy kopania w różne części ciała, nie ma niepotrzebnego przeciągania

walki, nie ma, jak w boksie, knock outu, zawsze jest czas na klepięcie, gdy nie jest się już w stanie walczyć. Tu wszystko jest pod kontrolą.

Oferta akademii jest szeroka, obejmując BJJ, judo, boks i zapasy, oraz skierowana do różnych grup wiekowych, typów osobowości, płci. Kto z reguły przychodzi na Pana treningi?

– Najciekawsze, że trenują u nas i lekarze, i pracownicy MA48 (wydział miasta do zarządzania odpadami i sprzątnięcia ulic), ludzie związani z pisaniem, robotnicy na budowie, pracownicy biurowi. Wszyscy się rozumieją, bo panuje przyjacielska, rodzinna atmosfera. Dla odmiany w kręgach MMA jest napięcie i rywalizacja. A tu każdy stara się być lepszym, a także innych do tego samego motywować. W boksie są trzy zasadnicze kombinacje do wykonania: prosty, hak i sierpowy. Zawodnicy doskonałą tech-



nikę w tym zakresie. Brazylijskie jiu jitsu jest natomiast sportem wielostronnym, oferującym tysiące różnych technik. Stąd też taka aktywność odpowiada tak różnorodnym osobom. Zresztą odeszliśmy od boksu na rzecz stworzenia klas zawodniczych dla tych, którzy rokują konkretne osiągnięcia na zawodach krajowych i międzynarodowych. Dla przykładu trenuje u nas Rustan, 55-letni pasjonat tego sportu, z zawodu kierowca autobusu, który dopiero po wielu latach, gdy założył rodzinę i zapewnił jej byt, mógł wrócić do swojego marzenia z młodości i zaczął trenować. Jest niezwykle zdyscyplinowanym człowiekiem, który w 2022 roku zdobył mistrzostwa świata w swojej kategorii wagowej i wiekowej. Tu przeżywa swoją drugą młodość.

Jest Pan jednym z najbardziej utytułowanych zawodników jiu jitsu w Polsce i Austrii. Najpierw trenował Pan boks tajski, następnie MMA. Jak zaczęła się Pańska fascynacja sportami walki i jaki miała przebieg?

– Zanim zacząłem uprawiać sztuki walki, trenowałem piłkę nożną. Zawsze jednak myślałem o walce, obejrzałem wielokrotnie serię filmów „Rocky”. W domu miałem worek, który po treningach boksowałem. Z czasem jednak obowiązki w pracy wykluczyły mnie z regularnego uczestnictwa w treningach piłki

nożnej i w ten sposób skoncentrowałem się wyłącznie na sztukach walki.

Na mistrzostwach świata we Włoszech w 2017 roku zdobył Pan srebro w formule Sanda oraz brąz w formule MMA. Obiecująca kariera była kontynuowana w Austrii. Co sprowadziło Pana do Wiednia?

– Na mistrzostwach świata w Andrii we Włoszech reprezentowałem Polskę, ponieważ urodziłem się w Gnieźnie. I właśnie stamtąd mnie jako 4-miesięcznego niemowlaka zabrali moi rodzice do Austrii, gdzie mieszkamy do dziś.

Rozmawialiśmy z Panem blisko 8 lat temu przy okazji wyróżnienia w plebiscycie „Poloniki” Wybitny Polak w Austrii. Jakimi osiągnięciami szczyści się Pan od tamtej rozmowy i które z nich uznaje Pan za najcenniejsze?

– Sześciokrotnie zdobywałem medale mistrzostw Europy w jiu jitsu: trzy razy mistrzostwo, dwa razy wicemistrzostwo i raz brąz. Dwukrotnie wygrałem Grand Slam w brazylijskim jiu jitsu rozgrywane w Abu Dhabi. Jestem też czterokrotnym mistrzem Polski i czterokrotnym mistrzem Austrii. Ogółem stoczyłem ponad 500 walk w jiu jitsu. W formule MMA stoczyłem 5 zawodowych walk wygranych przed czasem. Były to więc niezwykle aktywne lata pod względem sportowym.

W Akademii dużą wagę przywiązuje Pan do treningu mentalnego. Ile to razy słyszy się komentatorów sportowych niemal każdej dyscypliny mówiących, że ktoś „przegwał w głowie”. Jak trenuje się odporność psychiczną?





fot. materiały prasowe

jak i mentalnym. Dyscyplinowanie się daje motywację do działania, a to z kolei rzutuje na związek, pracę, zdrowie i dzień codzienny. Każdy z nas umie rozsądzić, co jest dla niego lepsze, a dyscyplina zaczyna się od siebie.

Początek nowego roku kojarzy się z postanowieniami i obietnicami, jakie wielu z nas samym sobie składa. Jakie cele Pan sobie stawia?

– Rozpoczęliśmy nowy rok dużą akcją dla sympatyków sztuk walki, którzy chcieliby zasilić nasze szeregi. Zapisy do klubu w styczniu pozwolą oszczędzić 200 euro wpisowego. Szczególnie chcemy zwrócić uwagę na nasz klub w Seestadt, gdzie na powierzchni 400 m.kw. prowadzimy zajęcia dla wielu różnych grup wiekowych, począwszy od czterolatków. Nasz program rozwijamy co miesiąc. Dziś jesteśmy najlepszą szkołą sztuk walki w Austrii. Niedługo chcemy być najlepszą akademią w Europie.

fot. materiały prasowe



– Trening mentalny to nieodzowna część treningu jako takiego. Każdy musi się nim zająć, ponieważ jeśli od początku nie jest się odpowiednio skupionym, nie przychodzi się regularnie na treningi, to efekty będą do razu widoczne. Mieliliśmy swego czasu coacha mentalnego w klubie. Współcześnie jest wiele materiałów w internecie o tej tematyce, są podcasty, publikacje książkowe. Pamiętam, że moje podejście do sportu zmieniła książka Dawida Piątkowskiego „Obsesja doskonałości. Zostań legendą sportu”. Została ona przetłumaczona również na język niemiecki. Dostawiam mentalnie postawiła mnie na nogi i niedługo po jej lekturze dwukrotnie zdobyłem mistrzostwo Europy.

Współcześnie nawet sport amatorski uległ profesjonalizacji. Mamy do dyspozycji narzędzia, metody szkoleniowe, suplementy, coaching, o jakich sportowcy dawniej mogli tylko marzyć. Co decyduje o zwycięstwie w przypadku dwóch przeciwników równie dobrze wyszkolonych technicznie, przygotowanych fizycznie i odpornych psychicznie?

– Technika jest najważniejszym czynnikiem. Dla przykładu, gdy obserwujemy walkę

open class jiu jitsu, w której jeden zawodnik waży 70 kg, a drugi 120 kg, ten lżejszy wygrywa, gdy jest technicznie lepszy. Cięższy rywal z kolei koryguje błąd siłą i wagą. Różnicę robią szybkość, dynamika i wytrzymałość, gdyż jest to wciąż sport fizyczny. Gdy jeden z walczących wywiera nieustanny pressing, to może przeciwnika złamać. Wtedy dużą rolę odgrywa aspekt mentalny.

Na stronie internetowej Akademii kładzie Pan nacisk w ogóle na uprawianie sportu, bo kształtuje ono podejście do życia. W jaki sposób aktywność fizyczna ułatwia nam funkcjonowanie na co dzień?

– Będąc fizycznie w dobrej formie, w sposób naturalny dąży się do uprawiania zdrowego trybu życia. Wybiera się w weekend inne zajęcie niż chodzenie na alkoholowe imprezy czy popuszczanie sobie przez obfite jedzenie, czy brak aktywności fizycznej. Wielu osobom wypełniony pracą tydzień nie pozwala na regularne uprawianie sportu. Przyczynia się to do wypalenia czy depresji, braku motywacji, poczucia egzystowania z dnia na dzień. Sport pozwala wyjść z tego zamkniętego kręgu. Będąc w trybie treningowym jest się dużo lepszym zarówno w aspekcie fizycznym,

Publikacje pisma „Polonika”



Wiener Integrationsrat

5. Statement zu Geflüchteten und Migrant*innen am Arbeitsmarkt

Der Wiener Integrationsrat (W.I.R.) präsentierte am 14.12.2023 sein fünftes Statement zur Arbeitsmarktintegration von Migrant*innen und Geflüchteten. Aufgrund des demographischen Wandels nimmt der Arbeitskräftemangel stetig zu. Gleichzeitig gibt es Hürden, die den Zugang von Migrant*innen zum Arbeitsmarkt erschweren. Ein zentraler Punkt des Statements des unabhängigen Expert*innengremiums ist der Prozess zur Anerkennung von im Ausland erworbenen Qualifikationen. Weiters wird auf die Anwerbung und Teilnahme von Migrant*innen am Arbeitsmarkt eingegangen sowie auf den Zugang zum Arbeitsmarkt für Geflüchtete und Vertriebene. Die Teilnahme am Arbeitsleben spielt eine zentrale Rolle im Integrationsprozess.

Fachkräfte durch erleichterte Anerkennung

Der Integrationsmonitor der Stadt Wien zeigt, dass der Großteil der seit 2014 neu zugezogenen Wiener*innen entweder über einen Matura- (25 proc.) oder einen Hoch-

schulabschluss (38 proc.) verfügt. Bereits jetzt ist es so, dass ein Großteil der Wiener Wirtschaftsleistung auf Arbeit von Menschen mit Migrationshintergrund beruht. So werden 47 proc. der in Wien geleisteten Arbeitszeit von Menschen mit Migrationshintergrund erbracht. Zugewanderte Erwerbstätige sind jedoch in hohem Maße von Dequalifizierung betroffen, bis zu 27 proc. beträgt hier der Anteil von Wiener*innen mit mittleren und höheren Bildungsabschlüssen in Hilfs- und Anlern Tätigkeiten.

Laut dem Arbeitskräftemangel der Wirtschaftskammer ist der Großteil der österreichischen Unternehmen (82 proc.) von Fach- und Arbeitskräftemangel betroffen. Diese Entwicklung wird sich in den kommenden Jahren weiter verschärfen. Komplizierte Verfahren, um im Ausland erworbene Qualifikationen und Ausbildungen anerkennen zu lassen (Nostrifizierung) erschweren den Kampf gegen den Fachkräftemangel.

„Wir müssen der Realität ins Auge sehen: Durch den demographischen Wandel wird

der Fachkräftemangel auch weiterhin eine große Herausforderung bleiben. Wir brauchen qualifizierte Zuwanderung und dafür auch eine Reform der Rot-Weiß-Rot-Karte. Die Zahlen sprechen dabei eine klare Sprache: Wir sind bei der Integration von Zuwanderern in den Arbeitsmarkt nicht dort, wo wir sein sollten. Neben dem Spracherwerb und dem Teilen der Grundwerte ist eine Teilnahme am Erwerbsleben unverzichtbarer Bestandteil eines gelungenen Integrationsprozesses“, sagt Christoph Wiederkehr, Vizebürgermeister und Integrationsstadtrat, bei der Präsentation des Statements.

Das Statement hebt positiv hervor, dass es bereits vorhandene Wiener Angebote für die Nostrifizierung gibt:

- WAFF: Der Wiener Arbeitnehmer*innen Förderungsfonds erstattet unterschiedliche Gebühren und fördert berufliche Aus- und Weiterbildungen.
- Check In Plus: Das Beratungszentrum für Migrant*innen führt im Auftrag des Arbeitsmarktservice Wien das Projekt „Check in Plus!“ durch. Sie unterstützen

und beraten Menschen während des Anerkennungsprozesses (Nostrifizierung) oder einer einschlägigen Weiterbildung.

- Anlaufstelle AST Wien: Seit Jänner 2013 gibt es diese Anlaufstelle, die mehrsprachige, kostenlose Anerkennungsberatung anbietet und beim Prozess unterstützt.

Die Nostrifizierung ist der Prozess der Anerkennung von ausländischer Qualifikation. Die Expert*innen des Statements empfehlen einen Ausbau des Personals bei gleichzeitigem Abbau der Bürokratie und die Einrichtung einer zusätzlichen Anlaufstelle für Nostrifizierung in Wien.

Der Wiener Integrationsrat stellt fest, dass der Einstieg in die Erwerbstätigkeit für Menschen, die als Asylwerbende nach Österreich kommen, länger dauert als für reguläre Migrant*innen.

Im Sinne einer gelungenen Integration dürfen Asylwerber*innen, die arbeiten wollen, keine Steine in den Weg gelegt werden. „Statt einer Pflicht zur gemeinnützigen Tätigkeit wäre es zielführender, die vorhandenen bürokratischen Hürden beim Arbeitsmarktzugang für Asylwerbende zu senken und damit die Erwerbsaufnahmen bereits während des Verfahrens zu unterstützen“, sagt Judith Kohlenberger.

In Österreich gibt es eine strikte Trennung zwischen dem Asylrecht und dem Niederlassungs- und Aufenthaltsrecht. Das führt dazu, dass eine Person, die in Österreich nach Einreise einen Asylantrag gestellt hat, keine Möglichkeit hat, einen anderen Aufenthaltstitel (z.B. Rot-Weiß-Rot-Karte) zu erlangen. Der Ausgang des Asylverfahrens muss (teilweise jahrelang) abgewartet werden bevor eine Arbeitsmarktintegration möglich ist. Vor diesem Hintergrund regt Sieglinde Rosenberger, Mitglied des Wiener Integrationsrats „die Möglichkeit des Spurwechsels von der Asylschiene in einen regulären Aufenthaltstitel“ an. Asylwerbenden, die in Mangelberufen tätig sind, und ihren Arbeitgeber*innen bietet das Rechtsicherheit und stelle gleichzeitig einen Beitrag gegen den Arbeitskräftemangel dar, so Kohlenberger.

Situation von Migrantinnen am Arbeitsmarkt

Nur rund die Hälfte (48 proc.) der Frauen, die Bildungsabschlüsse im Ausland erworben und aus einem Nicht-EU-Land kommen, sind erwerbstätig. Um den Anteil von erwerbstätigen Frauen zu erhöhen, setzt die Stadt Wien mit zielgruppenspezifischen Qualifizierungsprojekten an. „Wir werden gemeinsam mit Ausbildungsinstitutionen in Wien weiter

an Programmen arbeiten, die den Einstieg in die Berufsausbildung und parallel dazu eine Verbesserung der Sprachkompetenzen in Deutsch ermöglichen“, kündigt Vizebürgermeister Christoph Wiederkehr an.

Dazu wurde die Basisbildung ausgebaut und das Budget dafür um rund 60 Prozent erhöht. Die Basisbildung ermöglicht Erwachsenen und Jugendlichen die Absolvierung des kostenlosen Pflichtschulabschlusses sowie den Besuch weiterer Lernangebote mit dem Fokus auf Lernkompetenzen, Sprachkompetenzen (Deutsch und einer weiteren Sprache), sowie mathematische und digitale Kompetenzen. Im Jahr 2024 werden rund 726 mehr Teilnehmer*innen mehr als im Vorjahr einen Kurs besuchen können.

Die chancengleiche Teilhabe von Frauen an Erwerbsarbeit ist ein wichtiges Ziel der Wiener Integrationspolitik. Um die relativ niedrige Erwerbsbeteiligung von Frauen aus Drittstaaten anzuheben, sind unnötige Hürden beim Zugang wie die fehlende Anerkennung von Abschlüssen zu beseitigen. Weiters ist sicherzustellen, dass Anwerbeabkommen für Pflegekräfte keine Neuauflage der alten sog. Gastarbeiter*innenanwerbung werden und die Probleme der langen fehlenden sozialen Integration wiederholen.

W.I.R. – Der Wiener Integrationsrat

Der Wiener Integrationsrat wurde 2021 von Vizebürgermeister Christoph Wiederkehr ins Leben gerufen. Der Rat besteht aus 10 Expert*innen.

Sie sind unter anderem renommierte Politikwissenschaftler*innen, Migrationsforscher*innen sowie Integrations- und Bildungsexpert*innen. Darunter befinden sich etwa Integrationsexperte Kenan Güngör, Migrationsforscherin Judith Kohlenberger, Politikwissenschaftlerin Sieglinde Rosenberger und Rainer Bauböck, der Obmann der Kommission für Migrations- und Integrationsforschung der Österreichischen Akademie der Wissenschaften.

Das Expert*innengremium hat bereits zu verschiedenen Themen Stellung genommen, darunter COVID-19 und seine Auswirkungen auf die Integrationspolitik der Stadt, die Herausforderungen von Vertreibung und Flucht aus der Ukraine für Wien, Bildungsgerechtigkeit in der Migrationsstadt Wien, den Schutz der Menschenrechte in der Türkei und die Staatsbürgerschaft sowie Einbürgerung im Interesse der Stadt Wien. Die Einführung der Sommerdeutschkurse waren etwa eine Maßnahme, die aus einer Empfehlung des Wiener Integrationsrates entstand.



Vizebürgermeister Christoph Wiederkehr und Expert*innen des Wiener Integrationsrates (v.li.n.re: Politologin Gerd Valchar, Politikwissenschaftlerin Sieglinde Rosenberger, Vizebgm. Christoph Wiederkehr, Migrationsforscherin Judith Kohlenberger, Vorsitzende der Bildungsinitiative „BildungGrenzenlos“ Heidi Schrod, Integrationsexperte Kenan Gungör)



USŁUGI TRANSPORTOWE

Jacek Zaborowski



W pełni realizujemy oczekiwania klientów i dostarczamy przesyłki w terminie.

Prowadzimy także spedycję na terenie Polski oraz poza granicami.

Oferujemy kompleksową usługę dla firm i osób prywatnych. Twoim zadaniem jest jedynie przygotowanie towaru do transportu i podanie nam danych odbiorcy. My zajmiemy się całą resztą:

- wybierzemy optymalną trasę przewozu
- dopasujemy odpowiedni środek transportu
- zgromadzimy wymaganą dokumentację

Ceny do negocjacji w zależności od wielkości i czasu trwania zlecenia, trasy przewozu, rodzaju przeznaczonego samochodu do transportu, ewentualnej pomocy przy załadunku.



Skontaktuj się z nami: jacekzaborowski@op.pl

Na rynku transportowym już prawie od 30 lat, gwarantujemy wysoki poziom obsługi i kompetencje niezbędne do realizacji zleconego przedsięwzięcia